

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Naciśnięte za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

W nowej sytuacji.

Warszawa 14 lipca.

Zwycięstwo reakcji w Petersburgu, zmieniając
ogólną polityczną sytuację w państwie, stawia i naród
nasz w odmiennej od dotychczasowej pozycji w sto-
sunku do państwa rosyjskiego, rządu i Dumy.

Zanim społeczeństwo nasze do nowych przystąpi
wyborów i nową delegację do Dumy wyśle — musiało
ono w tem nowym położeniu krytycznie się rozpatrzyć,
zrewidować dotychczasowy program swej polityki naro-
dowej i określić dalsze jej drogi.

Przedewszystkiem musiało się ono zdecydować,
czy iść do wyborów, mimo okrojenia ilości mandatów
polskich? Odpowiedź wypadła twierdząco. Nieobecni bo-
wiem zawsze są potępiani. A więc wysłamy znów do
Dumy naszą delegację i wysłamy do niej tę samą po-
nownie delegację.

Rewizja bowiem programu dotychczasowej akcyi
naszej politycznej w kraju i Dumie, stwierdziła, że nie
ma powodów do żadnych w niej zmian radykalnych.
Trzeba się jeno uzbroić w więcej jeszcze niż dotychczas
cierpliwości i wytrwałości.

Znamienne w tym względzie wskazania podaje
„Gazeta Polska“:

„Dziś dla każdego chyba jest widocznem, że kwe-
stya polska wysunęła się wprawdzie w szeregu spraw
państwowych pierwszej wagi, ale że rozwiązanie jej
choćby częściowe w duchu pomyślnym dla nas, napo-
tyka nieprzezwyciężone trudności. Dziś właśnie czynione
są próby zszeregowania przeciw nam wszelkich sił mo-
żliwych, i musimy być przygotowani na długi okres
wytrwałej walki o nasze dążenia z jednej strony, z dru-
giej zaś — życia w dotychczasowych warunkach nie-
normalnych z możliwie najmniej dla naszego bytu naro-
dowego szkoda.“

„Wydanie ustawy wyborczej tak, jak się ona w sto-
sunku do nas przedstawia, miało niewątpliwie na celu
nie tylko uszczuplenie liczebne naszej reprezentacji. Au-
torom jej niezawodnie chodziło z jednej strony o to,
aby obudzić i zszeregować przeciw nam popędy naro-
dowe rosyjskie, z drugiej strony liczyli oni na przysło-
wiową nerwowość polityczną naszego społeczeństwa, na
to, że pod wpływem wymierzonego w nie ciosu powsta-
nie w niem popłoch, a co za tem idzie demoralizacja
narodowych szeregów.“

„Co do pierwszego, jesteśmy przekonani, że ra-
chuby zawiodą, jak zawiodło świeżo liczenie na wło-

ścian rosyjskich, których pierwsza ustawa wyborcza
w tak ogromnej liczbie spędziła do Izby państwowej.

„Co do drugiego, to już dziś możemy śmiało po-
wiedzieć, że liczenie na naszą nerwowość polityczną
jest już anachronizmem. Praca wewnętrzna i wypadki
zewnętrzne wychowały już nasz ogół tyle, tyle go zro-
biły dojrzałym, że postępowanie jego dzisiejsze nie jest
wynikiem jakichś chwilowych kaprysów lub nastrojów,
ale stałą woli i głębokiej świadomości, że sprawa na-
sza w ten a nie w inny sposób rozwiązana być musi.

Dla przedstawicieli rządu bardzo pouczającym być
musi ten spokój i równowaga, z jaką ogół nasz przy-
jął skierowany na nas atak. Gubernatorowie, od któ-
rych zażądano sprawozdań o zachowaniu się ludności
naszego kraju po ogłoszeniu ostatnich aktów rzado-
wych, będą mogli donieść nie więcej, jak to, że ta lu-
dność zachowuje spokój, pewność siebie i że nie ma
zamiaru ani na krok cofać się z tej drogi, na którą
wstąpiła w walce o swoje prawa. Zaufanie jej do wła-
snego przedstawicielstwa w niczem się nie zmieniło,
polityka jego akceptowana jest przez ogół, jak była,
a kto chciał namacalnych w tym względzie dowodów,
wystarczyłoby, żeby poszedł zeszłego piątku na zebra-
nie polityczne w Resursie Obywatelskiej, na którym je-
dność myśli między posłami: a ich audytoryum, to wz-
ajemne rozumienie się i zespolenie, znalazły doskonały
wyraz.

Nasza spójność wewnętrzna, wystawiona na tak
ciężkie próby w niedawnej dobie powszechnego zamętu,
dziś mocniej stoi, niż kiedykolwiek, a jednocześnie na-
sza energia narodowa, będąca przez tak długi szereg
lat w uśpieniu, po krótkiej chwili sztucznego podniece-
nia i pewnej egzaltacji, weszła w okres normalnego
rozwoju i organizowania się, nie wykazując żadnych
znaków upadku ducha.

Stąd wynika program polityczny na przyszłość,
który, jak powiadamy, rozwijać w szczegółach teraz
jeszcze nie czas, ale który w ogólnych zarysach dziś
już jest jasny. Da się on streścić w niewielu słowach:
z jednej strony utrzymanie na zewnątrz obranej drogi
politycznego działania, organizowanie w dalszym ciągu
energicznej walki o narodowe prawa, z drugiej — taka
organizacja narodowej pracy, która nam pozwoli wy-
trwać długi okres walki, jednocześnie pomańżając swe
siły i wzmacniając odrębność naszego polskiego życia
i naszego społecznego ustroju.

To już dziś jest niewątpliwem, że do wyborów
przystąpimy i do trzeciej Izby pójdziemy, jak i to, że

w tej Izbie utrzymana zostanie zasadnicza linia naszej
polityki, to znaczy, że polityka polska w trzeciej Du-
mie będzie tylko dalszym ciągiem i konsekwentnem roz-
winięciem polityki Koła polskiego w drugiej Izbie, że na
żadne zasadnicze przewroty w tym względzie nikt li-
czyć nie może.

Z drugiej strony logika wypadków i najświeższe
doświadczenia dyktują już niezbicie, że organizacja na-
szego życia wewnętrznego i naszej narodowej pracy
nie można być pod żadnym względem obliczona na
nagle natychmiastowe zmiany, ale musi szukać mniej
więcej stałych form, w którychbyśmy przez dłuższy
czas nasze nienormalne nad wyraz warunki pomyślnie
przetrawać mogli. Jest to zdanie wielkie, wymagające
niemałej energii i wytrwałości, męskiego hartu, ofiar-
ności i zaparcia się siebie, wreszcie wykształcenia
w sobie zdolności do zgodnego, zorganizowanego dzia-
łania.

Wykonaniu tego programu narodowego, który
powinien się stać programem całego polskiego ogółu,
bez względu na stanowiska społeczne i odcienie prze-
konań politycznych, musi towarzyszyć złagodzenie wszel-
kich sporów i antagonizmów partyjnych. Prąd w tym
kierunku dziś już czuć się daje, skąd wolno nam wie-
rzyć, że to co naszym zdaniem stać się powinno — na-
prawdę się stanie.

Umiarkowanie z musu.

Wiedeń, 15 lipca.

(A) Dzienniki tutejsze, które, jak „Reichspost“, są
organami partii wojskowej, dążącej do wojny z Kró-
lestwem włoskiem, podnoszą z racji podróży barona
Aehrenthala ciężkie oskarżenia przeciwko dyplomacyi
austriacko-węgierskiej.

Austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych,
piszą, porobi w Desio nowe ustępstwa na Bałkanie ga-
binetowi włoskiemu. Cofnie się on odnośnie do spraw
bałkańskich znowu o jeden krok w tył wobec Włoch.
Takie cofanie się Austro-Węgier musi wreszcie dopro-
wadzić do zupełnej utraty wszelkich wpływów na Bał-
kanie. Niebawem Włochy zajmą na tym półwyspie owo
stanowisko, które poprzednio przez cały XIX wiek zaj-
mowała monarchia Habsburska. Ciężko tedy błdzi dy-
plomacya austriacko-węgierska, że się nie umie zdobyć
na politykę czynu i energii...

Nie czujemy się powołani do obrony dyplomacyi,

Beletrystyka chwili bieżącej.

(Dokończenie.)

Spotykamy się jeszcze z utworami, które pośre-
dnio tylko dotyczą wypadków i zagadnień ruchu spo-
łecznego chwili bieżącej, gdzie występują one nieraz
jako cząstka tła życiowego tych lub innych postaci,
nie są jednak przedstawiane i rozwijane dla nich sa-
mych.

W tym wypadku nie chodzi również przedewszyst-
kiem o badanie ludzi jako wyrazicieli ducha chwili,
lecz wogóle o wyzyskanie tej ich treści psychologicznej,
która stanowi o ich losie, o dramacie wewnętrznym,
w związku wprawdzie, ale nie w koniecznej zależności
od zdarzeń życia zewnętrznego. Ono tam znajduje swój
oddźwięk, rzuca swój refleks jaskrawy, nie decyduje
jednak wyłączone o człowieku i jego przeznaczeniu.

W tym rodzaju twórczości powieściowej, wyróżnia-
ją się dwa utwory kobiecego pióra: „Księżę“, powieść
p. Zofii Rygier-Nałkowskiej i „Gromnice“, p. Maryi
Zabojckiej.

Środek ciężkości życia powieściowego spoczywa
tu wewnątrz dusz ludzkich, nie zaś na zewnątrz, w tak-
kim lub innym biegu wypadków, charakteryzujących
chwilę obecną. Interes cały powyższych utworów polega
na wyciągnięciu konkluzji z pewnych przesłanek psy-
chologii indywidualnej, nie utrzymuje się wcale za spra-
wą jakiegos osobliwego układu stosunków i okoliczno-
ści zewnętrznych.

W „Księżu“ przedstawia nam autorka proces
gruntownego przekształcenia duszy kobiety, będącej
czemś w guście Petroniusza rodzaju żeńskiego, który
się dokonywa w niej stopniowo, w miarę uświadamia-
nia sobie nicości i pozornego piękna jej życia dawnego,
w porównaniu z prawdą wzniosłą i heroizmem wysił-
ków życia bieżącego, działającego na nią za pomocą
rozmaitych sugestji. Przemiany te, pomimo wielu od-
działowań zewnętrznych, dokonywają się dość samo-

dzielnie, przy dużym udziale zdolności rozumowych bo-
haterki, która zanim się przerodzi zupełnie, sporo cza-
su zużyje na rozważanie tego, czem było jej życie po-
przednie, zaprzątnięte głównie myślą o tem, jakby naj-
ładniej, najwytworniej znaleźć się w danych warunkach,
na zestawianie jego czczych wartości z temi, jakie przed
jej wzrokiem postawiła chwila poświęceń i bohater-
stwa.

„Największem pragnieniem mem jest, aby linia,
przeprowadzona przez moje życie, była również wytwor-
na, jak linia mych bioder“ — wyznaje bezobłudnie bo-
haterka powieści p. Rygier-Nałkowskiej.

I oto taka dość ospała i dość bierna pozerka,
lubująca się w sobie, w swoich wdziękach i harmoniach
zewnętrznych, a w ludziach, o ile w nich jeszcze siebie
może podziwiać; taka, utrzymująca się w stylu zmoder-
nizowanego hellenizmu, makolągwa — „une tête de li-
notte — nieporuszana żywszemi uczuciami i namiętno-
ściami, zaczyna powoli się przemieniać pod wpływem
wstrząsających zdarzeń ostatnich czasów. Do jej po-
prawnej duszy wkradają się myśli i uczucia, rujnujące
niepostrzeżenie ten przybytek bezdusznego piękna, w któ-
rym się zamknęła, gdzie składała hołdy samej sobie
i odbierała je od innych, „klasyczne“ linie jej rozumo-
wań zaczynają się gmatwać, w umyśle ścierają się dawne
nałogi i pojęcia z nowymi ideami, z wyobrażeniami ży-
cia prawdziwie pięknego, opartego na poświęceniu i wal-
ce tragicznej z fatalnymi warunkami istnienia. Przeci-
stawia ona swoją wytworną nędzę posępnej wielkości
i mocy walczących z temi fatalnościami, i tak się za-
czyna, po niejakiem czasie tego rodzaju rozważań i ze-
stawień, unosić nad wspaniałością świata „nowej myśli
i nowego piękna“, z którym się zetknęła, tak szybko
dokonywa w sobie owej syntezy, która stapia w jednym
momencie najwyższe idee — miłości i nienawiści — ro-
dzące „nowy czyn“, że aż wpada w ton zapalów wie-
cowych i zaczyna przemawiać językiem ich trybunów.
Wychodzi słowem ze stylu swego, zaciera czystość po-
prawnej jego linii. Wprawdzie coś jeszcze z owego
stylu pozostało w jej świeżych ukochaniach, wprawdzie
kocha nowe dobro, nie dlatego, że jest dobre, ale że

jest „takie piękne“, bądź jak bądź jednak jest już inną,
niż była, jest duszą odrodzoną, poruszoną do głębi uro-
kami świata „bohaterstwa, wielkości i nadziei“.

Powracają jeszcze do jej duszy dawne marzenia
„pychy i miłości“, przypominają się ponęty dawnego
życia, odzywają się kaprysy, snują się przed wzrokiem
rozkoszne fantazje, wciskają się sny o wytwornych upo-
jeniach zmysłowych, to wszystko jednak nie przemawia
już do niej tak, jak niegdyś — nie ma mocy nad nią.
Zresztą, kto wie, jakby tam było w dalszym ciągu, czy
nawrócenie stałoby się zupełnem, gdyby nie zjawienie
się decydującego czynnika, który w istocie dokonywa
syntezy ostatecznej i resztki życia dawnego wytrawia
w duszy bohaterki. Zjawia się „on“ — „Księżę“ —
uosobienie „nowego czynu“, wielkości, nadziei i piękna,
toczących się zapasów — ten, co tęskni do słońca nie-
widzialnego i czyni „wyłomy prometejskie w murze
z głazów piramidowych, dzielącym nas od tryumfu ży-
jących w nas potęg świętych...“. W dodatku, pomijając
uroki powyższego prometeizmu, ów „towarzysz“, prze-
zwany „księciem“, przemawia do świadomości bohaterki
powieści w sposób bardziej wymowny.

„Oto jest człowiek — powiada ona — z którym
chciałabym mieć dziecko“. Nikogo więc to nie zdziwi,
że po takim uświadomieniu sobie swoich pragnień, bę-
dzie dawna stylowa pani Ala upajać się, jak narkoty-
kiem, głosem, który hipnotyzował tłumy, że dusza jej
będzie mdła z męki, na myśl, że może utracić tego
najmilszego człowieka, że w końcu formuła jego wiary
stanie się jedyną jej wiarą. Nawrócenie teraz dopiero
stało się zupełnem, nastąpiło przesilenie, odtąd losy bo-
haterki będą w zależności nie tyle od idei danej, ile od
losów żywego jej wyobraźni.

I nikogo to nie zdziwi, zdziwić może tylko jedno,
gdy chodzi o głębszą analizę psychologiczną, jak z du-
szy właściwie częściej i nietwórczej, której treść niebogata
została uporządkowana podług wzoru świadome wy-
branego, odpowiadającego zakresowi aspiracji żywio-
nych i pragnień odczuwanych, jak z takiej duszy trój-
wymiarowej mogła nagle wyłonić się siła, tak grunto-
wnie przekształcająca ją, uzdolniająca do zupełnie odrę-

urzędującej na wiedeńskim Ballhausplatzu. Ma ona istotnie mnóstwo wad. W tym wypadku atoli, w kwestyi włoskiej kilku lat ostatnich, jest wina dyplomatów austriacko-węgierskich mniejsza, niż się wydaje organom publicystycznym partyi wojskowej.

Powiedzmy sobie jasno, co te pisma rozumieją pod słowami: polityka czynu i energii. Nic innego, jak wojnę. Pomijamy już okoliczność, iż wojna z Włochami byłaby niesympatyczną dla większości narodów, wchodzących w skład Austrii, wprost nawet nienawistną Madziarom. Ale zadajmy sobie pytanie, czy Austro-Węgry są przygotowane do wojny? Nie!

Donosiliśmy przed paru dniami, że armia austro-węgierska posiada już nowe doskonałe armaty szybkostrzelne. Brakuje jej przecież kanonierów, potrzebnych do obsługiwania tych dział. Żle od szeregu lat prowadzona polityka wewnętrzna na Węgrzech uniemożliwia pomnożenie kontyngentu rekrutów odpowiednio do wzrostu ludności. Główną wadą owej polityki była nieszczerłość. Na wewnątrz, do użytku domowego wma- wiano w Madziarów, że Węgry są państwem niezawisłym. W praktyce natomiast traktowano owe Węgry jako prowincję zależną i wyposażoną jedynie w obszerny samorząd wewnętrzny. Ta nieszczerłość doprowadziła za Szella w 1905 r. do zatargu, który jeszcze się nie skończył i nawet dalekim jest od zakończenia. Dlatego też wszystkie reformy i ulepszenia wojskowe z racji braku ludzi i pieniędzy wiszą w powietrzu. Bo pierwszych i drugie może dać jedynie uchwała parlamentu.

Sejm węgierski wzbrania się powziąć takiej uchwały. Armia tedy nie jest gotową. Dyplomacja bez dzielnej i silnej armii przypomina człowieka sparalizowanego. Minister spraw zagranicznych wyłącznie wtedy może działać energicznie, jeżeli na szalę zdoła rzucić także argument ostateczny: siłę uzbrojoną.

Nie koniec na tem! Autor jednego z najlepszych życiorysów kanclerza księcia Meternicha zrobił uwagę, że monarchii Habsburskiej trudniej, niż innym państwom, wolno się decydować na rozpoczęcie wojen. Jej spistość wewnętrzna jest dosyć luźną. Rozmaite narody, tworzące jej państwo, nie mają z sobą wspólnego. Łatwo tedy mogą się rozpaść, jeżeli armii cesarskiej nie będzie sprzyjało powodzenie.

Dzisiaj owa spistość wewnętrzna nie jest chyba większą, niż w połowie pierwszej XIX wieku. Wiadomo, że w 1866 r. — potwierdza to dr. Henryk Friedjung w swem dziele o wojnach w 1866 r. — dokładnymi liczbami statystycznymi — z batalionów węgierskich, wysłanych przeciwko Włochom, tysiące dobrowolnie szło w niewolę. Już poprzednio, w 1859 r. zauważono ten sam objaw.

A na dobitkę dzisiaj na czele kolei węgierskich — ważnego czynnika mobilizacyjnego i transportowego — jako minister handlu stoi człowiek, który jest związany z narodem włoskim węzłami przyjaźni i wdzięczności. Franciszek Koszut zasłużył używa opinii gentlemana. Lecz polityka — to kompleks takich interesów różnorodnych, że czasami największy gentleman w życiu pry-

wnego życia, do uczuć i wyteżeń nic nie mających wspólnego z ideałem wytwornego podziwiania „linii własnych bioder” itp. Chyba więc załączki tej siły, takich uzdolnień spoczywały w niej od początku, chyba musiały w niej tkwić tęsknoty i aspiracje, które tylko nie natrafiały na atmosferę, sprzyjającą ich rozkwitowi i wybijaniu?

To chyba należy przypuścić, ale tego autorka nie zaznacza, nie znajdujemy tego w charakterystyce bohaterki z pierwszej fazy jej życia powieściowego.

Ktoś może złożyć to jej cudowne przerodzenie się na karb magicznych oddziaływań oszołomiającego ducha czasu, ktoś inny zacznie szukać przyczyn w kapryśności i nieobliczalności natury kobiecej, niejeden może to przypisać wpływowi czynników fizjologicznych, ostoniętych gazą wyższych aspiracji, przecuciem zupełniejszego, mniej stylizowanego, piękna itp. W każdym razie tego rodzaju wątpliwości rolę danej idei nieco osłabiają, kwestyonując oczywiście jej działania na duszę bohaterki. Psychologii jej, w głównych momentach trafnie i śmiało uchwyconej, brak paru ogniw, niedostatecznie jest ona uzasadniona. Wogóle postaci powieści nie są należycie rozwinięte, są one przedstawione w skrótach i zarysach, niekiedy nawet aż nazbyt są chwiejne, wymykające się ściślejszym określeniom. Takim jest sam „Książę”, postać przecie i decydująca o życiu innych, i uosabiająca głębsze usposobienia i wartości ludzi „nowych czasów” i „nowego czynu”. Najlepiej wypadła charakterystyka osób mniej obiecujących, nie tak okazałe zarysowujących się na wzburzonym tle dni naszych, przeciętnych „wołów roboczych” przyszłości, typowych i wcale niezagadkowych „towarzyszów”. W szczegółach charakterystyki dużo uwag bardzo inteligentnych, niekiedy nawet pysznych, jak owo naiwne-radosne wyznanie ex-Petroniusza w spódnicy, że już mówi „wy” do wszystkich „towarzyszów”... Utwór zresztą ciekawy i napisany z talentem, z niemałą zdolnością do frazesu dobre brzmienia, z lekką skłonnością do rozprawiania „epatującego” na tematy t. zw. drażliwe i z tą również, która polega na obliczaniu z góry efektów słów, zwrotów i ruchów myśli własnej. Troszeczkę wieje chłodem od tego wszystkiego, ale to jest właściwością twórczości nierozlewnej i niewykolejającej się, poprawnej i refleksyjnej.

Mniej skupienia, mniej przewidzianego z góry, za to więcej swobody, rzewności i ciepła w „Gromnicach” p. Zabojeckiej. Tu właściwie już nawet nie chodzi wca-

wałtem, nie waha się popelnąć w dziedzinie politycznej Czynu wcale nie pachnącego.

Czynnik, kierujący sprawami zewnętrznymi monarchii, mają na oczach wszystkie owe fakty. Wiedzą, że wszelka działalność śmielsza, bardziej energiczna w stosunku do pretensyj włoskich mogłaby łatwo zmusić do wyjęcia oręża z pochwy. W takich warunkach wewnętrznych, jak obecne, rozpoczęcie wojny równałoby się lekkomyślnemu, bo niebezpiecznemu eksperymentowi. Wolą tedy ustępować Włochom na Bałkanie, licząc, iż będą to ustępstwa tymczasowe do chwili usunięcia dzisiejszych niedomagań politycznych wewnętrznych.

Wiadomości polityczne.

RZEKOME ODNOWIENIE TRÓJPRZYMIERZA.

W sobotę donosiliśmy w telegramach, że „N. Fr. Presse” podała wiadomość, iż trójprzymierze zostało automatycznie odnowione do r. 1914, gdyż Włochy nie skorzystały z prawa wypowiedzenia, którego termin na teraz właśnie przypadał. Owoż wiedeńska rywalka tego pisma „Die Zeit” nazwała doniesienie „sensacyjną kaczką” sfabrykowaną przez „N. Fr. Presse”. Dziennik wspomniany udowadnia przedewszystkiem, że trójprzymierze odnowione zostało do r. 1914 znacznie dawniej bo jeszcze w r. 1902. Wprawdzie w tym roku przysługiwało Włochom prawo wypowiedzenia traktatu, ale Włochy z tego prawa uroczyście i publicznie zrezygnowały jeszcze w r. 1906, aby zatrzeć nie miłe wrażenie faktu, że ówczesny włoski minister spraw zagranicznych Prinetti wydał Francji tajemnicę warunków wypowiedzenia traktatu. Wobec tego nie może być mowy, żeby przedłużano teraz właśnie coś, co już dawno zostało przedłużone.

Rozumowanie zupełnie słuszne i kompromitacja wiedeńskiej „N. Fr. Presse” dotkliwa. Nam się jednak zdaje, że nie jest to przypadkowa pomyłka, ale rozmyślna machinacja w celu urobienia opinii trójprzymierza. Wobec bowiem rysów, jakie się na niem pokazują, nie jest obojętnem czy przedłużenie do r. 1914 nastąpiło dawniej czy teraz dopiero. Jeżeli dokonano go dawniej, to rysy owe nabierają większego znaczenia, bo dowodzą, że sojusz rozlaży się pomimo oficjalnych traktatów. Na odwrót, gdyby odnowienie nastąpiło teraz dopiero, powstałoby wrażenie, iż rysy owe, to były chwilowe nieporozumienia, które nie przeszkadzały odnowieniu sojuszu i które przez to odnowienie zostały zatarte.

Owoż tę dowcipną grę „N. Fr. Presse” na rzecz trójprzymierza, a więc na rzecz Niemiec, w których jedynie interesie jest dziś jego utrzymanie, popsuła złośliwa koleżanka wiedeńska.

JAPONIA I AMERYKA.

Do zaostrenia sytuacji, przynajmniej w opinii publicznej, mogą przyczynić się wiadomości, otrzymane

w Nowym Jorku z San Diego (Kalifornia), o których doniósł w krótkości telegram, mianowicie pogłoski przyłapaniu tam japońskiego oficera podczas zdejmowania planów fortyfikacji. Departament wojny w Nowym Jorku nie wydał jeszcze urzędowego komunikatu o tem zajściu, wszystkie szczegóły więc pochodzą ze źródeł prywatnych. Według tych źródeł, oficera owego chciał zatrzymać żołnierz, ponieważ spostrzegł, iż szkicuje rozkład i położenie 10-calowych dział w forcie Roseerans. Japończyk rzucił się do ucieczki, lecz dogoniono go i zrewidowano. Przy rewizji znaleziono plany magazynu min i torped, oraz plan stacji elektrycznych, przewodów i baterij, z której kieruje się wybuchami min podwodnych, zabezpieczających port San Diego. Znaleziono też wiele fotografii armat i baterij.

San Diego posiada wielkie znaczenie dla Stanów Zjednoczonych pod względem wojskowym. Jest to najdalej na południe wysunięty punkt oparcia dla floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym, ma najlepsze pod San Francisco warunki naturalne na wielki port wojenny i stanowi bardzo ważną stację węglową. Nic też dziwnego, że pogłoski o aresztowaniu Japończyka, podglądającego fortyfikacje, wzbudziły wielkie wrzenie wśród miejscowej ludności. Japończycy, rozpróśzeni po okolicznych wsiach, wobec groźnej postawy ludności, tysiącami całami ściągali do miasta.

Nasza przyszłość na Litwie.

Czterdziestoletni ucisk, zupełna dezorganizacja życia zbiorowego i zniszczenie instytucyj, będących czynnikami kultury polskiej, sprawiły, że żywioł polski na Litwie nie odgrywa tej roli, jaką w innych warunkach, ze względu na swoją ilość i jakość, mógłby odegrać. W kombinacjach politycznych na chwilę bieżącą i czas najbliższy liczyć się z tem trzeba niewątpliwie, popelniliby natomiast błąd zasadniczy, ktoby na tej podstawie doradzał Polakom, na Litwie zamieszkałym, politykę abdykacyi, tak jak to czyni „Stronnictwo krajowe”, ktoby redukował znaczenie polskości na Litwie li tylko do warstw t. zw. wyższych, nie opartych o niewzruszoną podstawę ludową.

Na poparcie twierdzenia powyższego trudno przytoczyć dowody niezbite i przekonujące każdego, bo dowodami takimi mogłyby być li tylko dokładne cyfry statystyczne, przedstawiające ilość i rozsiadlenie Polaków na Litwie i wyjaśniające ściśle ich stosunek do innych narodowości. Cyfr takich nie mamy, bo statystyka urzędowa nie zasługuje na zaufanie i przedstawia stan rzeczy na naszą niekorzyść; innych zaś obliczeń nie posiadamy. Powierzchnowa wszakże obserwacja wystarcza dla stwierdzenia, że, prócz ziemian i inteligencji, na Litwie zamieszkuje wieka ilość Polaków-rzemieślników, robotników, szlachty drobnej i włościan. Wilno naprzykład posiada, obok ludności żydowskiej, prawie wyłącznie ludność polską, w pow. wileńskim zamieszkuje przeważnie włościanie Polacy, po całym zaś obszarze Litwy rozrzucona jest drobna szlachta polska, od wieków tu osiadła. Jak to cytarami z kronik Długoszo-

le o ten lub inny stosunek ludzi do palących zagadnień chwili obecnej, tu także znamienne fakty jej i wypadki nie odgrywają w niczyjem życiu wybitniejszej roli. Rzecz wprawdzie się dzieje wśród „towarzyszy” i „towarzyszek”, nie dotyczy jednak czynów i zamiarów, związanych z ich powołaniem, z wyraźnem ich stanowiskiem w społeczeństwie. Interes utworu spoczywa nie w zdarzeniach zewnętrznych, nie w idei społeczno-politycznej, dominującej w życiu pewnego środowiska i ludzi z niem zrosłych, lecz w psychologii uczuć kilku osób — głównie jednej — w ich męce wewnętrznej, w nieszczęściu, w poczuciu niemożności istnienia, w stanach i przeżywaniach duszy, zależnych od tego, czem one są w swojej najindywidualniejszej istocie, od tego, o jakim szczęściu marzą dla siebie wyłącznie, bez względu na te lub inne przekonania i teorie, obejmujące szersze sprawy ludzkości. Chodzi tu o uczucie miłości, mówiąc po staroświecku „nieszczęśliwej”, umiejscowionej tak, że nie można mieć pretensyi do kogoś, co jej niepodziela, ani nienawidzić go, ani obiecywać sobie jakiegось pomyślniejszego zwrotu, utrzymania nadziei częściowego bodaj jej zaspokojenia. Na tem się opiera dramatyczna gra uczuć ludzkich. I grę tę, odwieczną, odtwarza autorka w sposób bardzo świeży, niesłychanie serdeczny, pełen głęboko wnikałego współczucia dla tego, co jest jej ofiarą, niezwykle ujmujący dobrocią, życzliwym wyrozumieniem, przyobrazowaniem tego wszystkiego, co jest jej wynikiem, załobą serc ludzkich, klęską ich życia, niepokieszeniem, fatalnością.

Zbyt wielka wrażliwość autorki miękkie i pieśszcziłowe traktowanie osób powieści, wyraża się nie raz w jakieś rozmazganie, ale i w tem niewiele rzeczy rażących. Jest tu dar sprzyjania życiu i umiejętności chodzenia po jego zawiłych ścieżkach, jest dar wydobycia z ludzi ich treści szczegółowej, ich uczuć i myśli nie ogłaszanych publicznie, nie ujawnianych przy pierwszym spotkaniu się z bliźnimi. Nie ma tu doktryn sztywnych, despotycznie narzucających się, te zaś, które występują, podane są w formie żnośnej, nie wywołującej chęci wyproszenia ich za drzwi razem z ludźmi w których się zagnieździły. Utwór obfitujący w sceny charakterystyczne (sceny z więzienia, sąd nad szpiegiem, niegdyś kolegą sędziów itp.), drgający wszędzie życiem ale pisany przez kogoś, co zbyt się przejmie cudzem cierpieniem, nie wytrzymuje dłużej nacisku niedoli życia i nie panuje dostatecznie nad wrażliwością swoją. Od- bija się to na spójności wewnętrznej ludzi opisywanych, wyraża się zbyt pośpiesznym organizowaniem wrażeń,

przeskokami myśli, strzępieniem tkanki życiowej na pojedyncze włókienka.

Objawy twórczości bieżącej pobudzają do różnych uwag i refleksyj. Wszystkim przejrzanym utworom brak pełni i głębszej, syntetyczniejszej intuicji życia. Grzeszą one surowem opracowaniem wrażeń, wywołanych chwilą obecną, albo obojętnie, bez wyższej miłości i bezinteresownego uczucia, sposobem rabunkowym przerabiając one najostatniejsze zjawiska i wypadki, albo śpieszą załatwić jakiś zbyt osobisty i partykularny, rachunek, dogodzić uczuciom i namiętnościom jednostronnym tych lub owych sekt i kółek, albo wdają się w rozważania i analizy stosunków i ludzi „nowych”, rzeczy nie oddzielonych jeszcze od chaosu, procesów nie ukończonych wciąż przerywanych. Nacechowane są one małą wytrwałością, są albo powierzchowne w swoich charakterystykach i oświeceniach, albo załatwiają się z życiem w sposób kanciasty, nierównowazony, bądź też historyczny, zbyt uproszczony w każdym razie, rzadko wychodzący ze zgłębienia ulicznego i galopujących po bruku zagadnień chwili, obciętych, przystosowanych do hasła i programów, stwarzanych w rozjątrzeniu i roznamiętnieniu. W atmosferze egoizmów poszczególnych, ścierających się na oślep, w rozgoryczeniu i zawziętości. Lepsze nawet usiłowania i zamiary twórcze giną wśród tego podniecenia i ciągłego wykołajenia się dusz, w tem wzajemnem następowaniu sobie na palce i ściganiu się w ciemności. Krzywdy i niesprawiedliwości życia zanaudto wstrząsają umysłami, zbyt wielkie wnoszą w myśl i uczucie zniecierpliwienie, z dusz ludzkich czynią rozsądki uprzedzeń i podejrzeń, uraz i zapalczywości wszelkich.

Niema jeszcze duszy tak silnej i tak wyzwolonej z więzów wrzącej i roznamiętnionej ziemskości, któraby mogła zapanować nad tem, co rozstraja i odbiera zdolność sądu zupełnego, niema tej, coby mogła przejść po za sferę osobistych uprzedzeń i rozdrażnień, po za koterie i doktryny, i okiem niezaciemnionem objąć całość niedoli, wymierzyć należycie ogrom cierpień wspólnych, stworzyć spójny i wielki obraz życia ostatniej doby, pozwalający odczuć wielkość, wagę i tragizm momentów przeżywanych, bez jednostronnego powoływania się na ich przyczyny i źródła poszczególne. Taka dusza kształtuje się dłużej i niezbyt zwykła śpieszyć na targ codzienny z tem, co jest owocem jej trudu i męki wewnętrznej.

WŁ. JABŁONOWSKI.

wych wykazał Gloger, pierwotny napływ ludności polskiej odbywał się w postaci niewolników, branych już nie tysiącami, ale dziesiątkami tysięcy przez Litwinów, zapędzających się po łupy aż do Mało- i Wielkopolski. Później, po Unii, szli osadnicy polscy ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej i osiadali w różnych okolicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ludność ta zatem słusznie się uważa za miejscową i słusznie rości sobie równe z innymi narodowościami prawo do ziemi tamtejszej.

Obok Polaków mieszkają Litwini i Białorusini. Litwini wszakże są tylko w gub. kowieńskiej i stanowią część zaludnienia zachodnich powiatów gub. wileńskiej, ogółem liczą około 2,000.000. Kwestya litewska nie jest zatem, wbrew przekonaniu większości inteligencji naszej, która o stosunkach na Litwie ma bardzo słabe pojęcie, wcale kwestyą istotną dla obszaru, nazywanego się Litwą historyczną, a obejmującego sześć t. zw. gub. północno-zachodnich. Litwomani wprawdzie mają bardzo daleko idące pretensye, uważają Wilno nawet za miasto litewskie i pragnęliby zlitwinizować ludność polską, siedzącą od wieków w okolicy Wilna i w powiatach gubernii wileńskiej. Na tem właśnie tle odbywają się zatargi w kilkunastu parafiach dyecezyi wileńskiej, gdzie księża litwomani gwałtem chcą wprowadzić nabożeństwo dodatkowe w języku litewskim.

Ogromną większość ludności wiejskiej na Litwie stanowią Białorusini, z których część jest wyznania katolickiego, część zaś prawosławnego. Przyszłość Litwy zależy zatem przedewszystkiem od tego, jaka będzie przyszłość ludności białoruskiej. Ludność ta nie posiada świadomości narodowej, nie posiada własnej literatury, ani tradycyi narodowej i sama uważa się za „tutejszą”, a język swój nazywa językiem „prostym”. Garść inteligencji pochodzenia białoruskiego podjęła obecnie usiłowania, aby obudzić samoistny ruch białoruski i wydaje w tym celu w Wilnie pismo tygodniowe — „Nasza Niwa”, drukowane cziłonkami polskimi i rosyjskimi. Prąd ten wszakże nie ma jeszcze wyraźnej fizynomii, a Białorusin, który zdobędzie większą oświatę, musi korzystać z wytworów kultury polskiej lub rosyjskiej. Nie możemy przesądzać tej sprawy, chcieliśmy jeno stwierdzić, że istotną kwestyą na Litwie jest kwestya przyszłości ludu białoruskiego, od niej bowiem zależy przyszłość tego kraju.

Tworzenie szerszych i dalej sięgających programów politycznych jest zatem rzeczą trudną wobec zawiązanego dany faktów. Jedno wszakże wskazanie dla Polaków na Litwie jest, zdaniem naszym, nie ulegające wątpliwości. To mianowicie, że rzeczą pierwszorzędnej wagi dla przyszłości narodu polskiego jest poprowadzenie gruntownej i systematycznej pracy narodowej na Litwie. Polityka narodowa pozbawiona jest tam obecnie oparcia trwałego o szersze masy ludowe i narazona na wahania i niepowodzenia. Trzeba więc podjąć pracę narodową, która po dłuższym dopiero czasie wytworzy tę niezbędną dla polityki narodowej podstawę. Zmienione warunki polityczne w państwie rosyjskiem dają możliwość rozpoczęcia takiej pracy, musi ona być zaś skierowana przedewszystkiem do ludności polskiej, musi objąć te całe zastępy rzemieślników i robotników po miastach, włościan, szlachty drobnej i oficyalistów dworskich po wsiach.

Praca to żmudna, długa i nie rokująca rezultatów natychmiastowych, niemniej przeto ważna i niezbędna. Organami jej są pisma polskie w Wilnie, stowarzyszenia oświatowe, stowarzyszenia zawodowe robotnicze, rzemieślnicze i rolnicze, stowarzyszenia spożywcze i wszelkie instytucje kulturalne, skupiające Polaków.

Ażeby zaś usiłowania te były owocne, ażeby mogły skutkować wytrwałych i rozumnych pracowników, muszą im przeświecać idee żywotne i twórcze, zdolne do wzbudzenia w ludziach ofiarności i zapału. Taką ideą zaś może być tylko wiara w przyszłość narodu i poczucie łączności ze wszystkimi Polakami, niezależnie od tego, jaką ziemię zamieszkują. Nie może być natomiast bodźcem do wyteźnionej, a obliczonej na daleką przyszłość pracy idea obywatelstwa krajowego i interesów krajowych. Urobienie z takich pojęć ideałów przyszłości jest tem szkodliwsze właśnie, że nie dając realnych korzyści politycznych, dezorganizuje będącą w zarodku pracę narodową na Litwie, niweczy usiłowania, które niewątpliwie w chwili obecnej należą do najważniejszych.

W sprawie odłożenia urzędników.

Dziś wniósł rząd do Izby posłów przedłożenie o zmianę postanowień egzekucyjnych, co do minimum pborów urzędników, które przy egzekucyi muszą pozostać wolne od zajęcia.

Dla ścisłości historycznej należy zanotować, że pierwszą inicjatywę do obecnego przedłożenia dało „Koło polskie”, stawiając zeszłej kadencji wniosek, aby przy zajęciu egzekucyjnym pborów urzędników państwowych i prywatnych, emerytów i wdów po urzędnikach, jedna trzecia pborów, względnie kwota minimalna 2400 kor., wolną była od egzekucyi.

Motywy jakie wówczas kierowały uchwałą Koła, były natury ściśle ekonomicznej i liczyły się z twardą koniecznością warunków życia urzędników najniższych rang, niemających poza pborami służbowymi innych dochodów, nie mogących dla tych czy innych powodów mieć ubocznych zarobków, a nadto, co najważniejsza, zadłużonych.

Wniosek Koła polskiego nie został załatwiony w trakcie ubiegłej sesyi, po części z powodu nawału innych prac w komisji prawniczej, po części dlatego, że minister sprawiedliwości zażądał zwłoki, celem poznania w drodze kwestyonaryusza zapatrywania innych ministerstw i zebrania dat statystycznych.

Z mocy rozporządzenia z r. 1873 i 1882 względnie 1888, wolną była od egzekucyjnego zajęcia pborów urzędników państwowych w czynnej służbie: kwota 1600 kor., zaś pborów urzędników prywatnych, emerytów itd., kwota 1000 kor.

Obecnie proponuje rząd podwyższenie minimum wolnego od egzekucyi dla urzędników pierwszej kategorii na 1900 k., zaś dla drugiej na 1200 k.

Nie ulega wątpliwości, że w zasadzie zmiana jest konieczną, inne bowiem były warunki egzystencji w r. 1873, a inne są dzisiaj; rozchodzi się tylko o to, czy co do wysokości kwoty słusznem było stanowisko Koła polskiego, proponujące bez różnicy 2400 k. czy też stanowisko obecnego przedłożenia?

Rząd zapatrywanie swe uzasadnia tem, że ograniczenie na kwotę 1900 k. wgl. 1200 k., jest w interesie urzędników, gdyż przy dalej idącej swobodzie w ograniczeniu egzekucyi, ucierpiałaby zdolność kredytowa urzędników.

Wprawdzie problem ekonomiczny: czy osłabienie zdolności robienia długów leży w interesie dłużnika, nie znajduje w motywach rządowego przedłożenia wprost rozwiązania, zdaje się jednak, że przedłożenie stoi na stanowisku, że wolność tę jak najmniej ograniczyć należy, owszem, że łatwiejsza możliwość zrealizowania pretensyi, podnosząc zdolność kredytowania, leży w interesie stanu urzędniczego.

Sądzę, że w erze sanacyi stosunków finansowych

urzędników państwowych jednym z głównych motywów wniesienia tego projektu, był właśnie wzgląd na dobro urzędników.

Ale pomijając tę kwestyę, nad którą dyskusya możliwa, stajemy przed drugim faktem, a ten już chyba nie jest problemem:

Czy urzędnik może wyżyć z kwoty 1900 koron, względnie 1200 kor. rocznie, tj. 5 k. 20 h., względnie 3 k. 27 h. dziennie, w czasach, gdy wyrobnik dzienny na potrzeby swoje i swej rodziny prawie tyle wydać musi?

Zresztą nie rozumiem tej różnicy; czy starcy i wdowy mniejszy mają apetyt? bo przecież dając 1900 kor., nie można mówić o czemś więcej jak o zaspokojeniu głodu i koniecznym przyodzianiu grzesznego ciała, a chyba niema się na myśli względów na życie „odpowiednie do stanu urzędnika w czynnej służbie!”

Czy dając komuś 1900 względnie 1200 k. i pociechę rychlejszego zaspokojenia wierzyiciela właśnie prowadzącego egzekucyę, nie stawia się świadomie człowieka wobec konieczności zaciągania nowych długów, wśród twardszych i trudniejszych warunków, bez względu na ową zdolność kredytową, która ma podnieść jego siłę ekonomiczną?

To też słusznie Koło polskie w swoim wniosku domagało się podwyższenia minimum egzystencji do 2400 k., nie robiąc różnicy między kategoriami dłużników żyjących z pborów służbowych, uważając, że jeżeli się przystępuje do reformy, to niechże ona będzie istotnie pożyteczną i pomocną, a nie połowiczną, bo to wywołać musi tylko niesmak i rozgoryczenie.

Za wnioskiem Koła polskiego przemawia zresztą jeszcze jeden argument: uznając niemożliwość wyżycia z pensyi, podwyższono pobyry urzędników, w czynnej służbie, pensjonistów i wdów w czasie od r. 1873 trzykrotnie; „cui bono? czy dla urzędników, czy dla ich wierzycieli, zmuszając urzędnika, aby po zabraniu mu tak znacznej części płacy, nowe robił długi, opłacał coraz wyższe procenty i koszty.

Jeżeli obecne przedłożenie rządowe ma być krokiem naprzód w sprawie oddłużenia stanu urzędniczego, to musi ono oprzeć się na tych zasadach, na jakich Koło polskie wniosek swój w zeszłym roku oparło.

JULIUSZ GIŻOWSKI.

Głos przewoźcy partii moskalofilskiej

(Interwiew z Dr. Dudykiewiczem).

Korzystając z wczorajszego Zjazdu partii moskalofilskiej, postanowiłem zrobić wywiad z jednym z najwybitniejszych przewodców tej partii, dr. Dudykiewiczem, reprezentującym kierunek zupełnie rosyjski, który w niejednolitej partii moskalofilskiej zaczyna przybierać coraz wyraźniejsze kształty, a jak wykazały ostatnie zajęcia i rezultat głosowania na zjeździe w sprawie wystąpienia posłów moskalofilskich ze wspólnego klubu rosyjskiego, nabrał w partyi zupełnej przewagi.

Zadanie to nie było zbyt łatwe, dr. Dudykiewicz bowiem przewodniczył obradom, a po ukończeniu obrad miał wyjechać ze Lwowa. Skorzystałem z chwili, gdy po 8-godzinnej przerwie prowadzeniu obrad, schronił się dr. Dudykiewicz na chwilę do sąsiadującego z salą obrad kasyna rosyjskiego. W salach przepełnionych delegatami z trudem znaleźliśmy stolik w kącie, gdzie można było spokojnie porozmawiać, jakkolwiek i tu ustawicznie przychodzono do niego z rozmaitymi interesami, przerywając nam rozmowę. W tych warunkach nie

kim a trzymany po prostu w tajemnicy „grzeszków” każdego z obecnych, Gut Obroński, gdy przyszła na niego kolej, wyciągnął rękę i obrócił bączka tak, ażeby wypadło „passionement”. Związano mu ręce, ale i bez tego trzy razy z rzędu powtórzyła się ta sama wróżba.

— To tamta strona? — pytała Aga — a pan?

— Jużem odpowiedział... Zresztą te ręce skrepowane świądzą...

— Niech pan porwie pęta.

— Pani pozwala?

Patrzył na nią prawie wyzywająco.

Paweł wyszedł do swego gabinetu. Położył się na obitej skórą otomanie, próbował myśleć dokładnie i trzeźwo.

— Przedewszystkiem to życie jest nie dla mnie — mówił do siebie szeptem, co czynił zwykle, gdy był wzburzony — i trzeba to zmienić. Jesteśmy niedobraną, a ta pustka i bezcelowość... Gdybym znalazł pracę i rozpoczął działalność, mógłbym obejść się bez niej, bez tej płytkiej, głupiej i złej kobiety... Żona nie może, nie powinna być jedynym celem, zwłaszcza taka żona, zwłaszcza, że niema dzieci — myślał z gniewem... — od jutra zmienię to wszystko... Niech ona sobie... wezmę się do pracy...

Uczyliło się trochę jaśniej dokoła niego. Ale tu przypomniał sobie upokorzenia i zawody, przez które już przeszedł w tem mieście, jak oba wpływowe stronnictwa chciały się go pozbyć i ustępowały go sobie wzajemnie, z jakim lekceważeniem traktowali go Żymirski i mecenas Ciszewicz, narodowcy, albo Kamieniecki, radca Brodzki, prezes Marynowski z przeciwnego obozu, że mimo ciągłych prób, częstych występów i sumiennego uczęszczania na wszystkie posiedzenia, nie zdobył nawet posłuchu, że i tu i tam uważają go za natrętnego gadułę, marzyciela, człowieka niepewnego a nawet szkodliwego (ktoś mu powtórzył te wyroki) — i znowu poczuł, iż grunt chwieje mu się pod nogami.

(C. d. n.)

— Ja się nie wdaję w kwestye teologiczne i teologiczne — przerwał jej swoim dobitnym głosem piękny Gut Obroński — lecz biorę rzecz poprostu ze stanowiska przyrodniczego. W naturze wszędzie są ciemności i ciemności i wszędzie jest walka o byt, a potem są rasy. Dla przykładu konie. Z jednej strony nieszczęśliwe szkapie fornalskie i dorozkarskie, z drugiej — folbluty w naszych stajniach. Ja wierzę w rasę i w krew, w przywileje krwi i chcę stworzyć koło ludzi szczęśliwych. Ja jestem folblut!

Mówił to spokojnie, pewny siebie i siły swojej i swoich praw. Rzucił spojrzeniem w kierunku Pawła, wstał i stał chwilę, trzymając olbrzymią dłoń z sygnetem na poręczu lekkiego pościelonego krzesła, dumny i prawie wyzywający śród tego świetnego towarzystwa, jak przed niesfornym gminem, któryby mu zaprzeczał przywilejów, potem uśmiechnął się i usiadł, już znowu tylko układny światowiec.

— Sami winni jesteście — rozwijał dalej swoją myśl Obroński — bośmy wmówili w nich niedolę i poczucie krzywdy. Przez całe wieki pokornie dźwigali jarzmo i było im dobrze, gdyż nie przyouszczali, ażeby mogło być inaczej. Dziś w imię sprawiedliwości, w imię niezłiszczalnej fikcyi podnoszą bunt, który skończy się przegraną, i są zgorzkniali, pełni zawiści i roztkliwienia nad sobą, a im bardziej się roztkliwiają, tem cięższemu wydaje się im ich jarzmo. Ujarmieni zaś muszą być zawsze... Cóżby bowiem stało się z życia, gdyby na świecie byli sami niewolnicy?

Tu zabrał głos bankier Żymirski, który wystąpił w obronie rzesz pracujących ze stanowiska narodowego. Mówił z zapałem i długo o harmonii organizmu społecznego, o rodzinie narodowej, związanej miłością dla wspólnej matki ojczyzny, o obowiązkach, jednakich dla wszystkich, i prawach, dotychczas nierównych, a więc niedoskonałych, jak wszystko na ziemi. Płynne, okrągłe, wykintne okresy toczyły mu się z ust, kładł rękę na sercu, pod pięknem czołem zapaliły mu się oczy, wstał pod koniec i, patrząc nieustannie w lustro, które miał przed sobą, coraz goręcej gromił przeciwnika. Był mówcą jednym z pierwszych w mieście.

Niespodzianie po stronie Obrońskiego stanął Rzyżniewski — zapominając zupełnie, że to jest raut i wielkoświatowy salon, że sam, sławny w innych kołach, nie gra tu żadnej roli i jest zaledwie tolerowany i wcale nie jako pisarz, ale jako krewny krewnych hrabiny Skomoroch, zaczął mówić, jak gdyby na jakimś naukowym posiedzeniu. Mówił o rasie ludzi wielkich i silnych, o radosnym życiu, o słonecznym południu bytu, o cudnych snach Zarathustry. Jak płonący, złoty obłok płynnie zachodniem niebem, tak przez ten modny salon przeciągało gorące marzenie poety. Ale nie zapalił do swojej wizyi nikogo. Tylko panna Maryncia nie chciała już słuchać wesołych żartów Jaska Pomiarowskiego...

Wywiązał się spór zbyt poważny, który nużył panie, więc Aga zarządziła jakąś zabawę dla młodszych, a starsi zabrali się do pokiera. Paweł został sam i gładził ręką swoje zmarszczone czoło. Zajęty był jedną myślą.

Teraz żona puszczała na stole złotego bączka „toupie” z napisami: un peu, beaucoup, passionement, pas du tout i wróżyła każdemu z panów po kolei. Był śmiech. Jasek Pomiarowski, niewzajemnie zakochany w pannie Marynci, doskonale udawał teatralną rozpacz i teatralny płacz, Demi-Mondzio do końca nie mógł zorientować na czem polega ta gra, bracia Cmentarnicy drwili z niego, panna Pelisa, zniżając głos, niby w nawiasach robiła jadowite aluzye do znanych wszyst-

mogłem, jak zamierzałem, wyczerpać wszystkich interesujących mnie punktów, na każdy jednak sposób otrzymałem dość ciekawe, choć bardzo dyplomatycznie osłonięte wyjaśnienia.

Przedewszystkiem zapytałem interviewanego o zdanie jego co do sytuacji klubu moskalo-fińskiego.

— Położenie — mówił dr. Dudykiewicz — jest niekorzystne wskutek tego, że partya nie wyzyskała sytuacji przy otwarciu parlamentu, że członkowie naszej partyi wybrani przez ruszki naród w Galicyi nie na podstawie ekonomicznego programu, lecz programu narodowego, wstępując do wspólnego klubu z uszczerbkiem, a nawet dla niewtajemniczonych w zamiary tych posłów, z zaprzeczeniem idei narodowej ruskiej, pozbyli się samodzielności narodowej bez korzyści widocznych dla ekonomicznych i politycznych aspiracyj narodu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie.

Zadania ekonomiczne przecież mogły być z najlepszym skutkiem wypełnione przez posłów ruskich, chociażby nawet do wspólnego klubu wcale nie wstępowali, gdyż wszelkie ekonomiczne dążenia, mające na celu dobro ludu ruskiego, musiałyby znaleźć poparcie u posłów t. zw. „ukraińskich” — w rzeczywistości ruskich separatystów — i znalazły poparcie nawet ze strony innych klubów; natomiast w razie stworzenia samoistnego ruskiego klubu, ruszcy posłowie mieliby możność z wszelką stanowczością występować przeciw dążeniom, dla narodu ruskiego — wedle ich zrozumienia — szkodliwym i niezależnie od klubu separatystów ruskich wstawiać się i żądać spełnienia postulatów programu rusko-narodowego ze strony rządu i parlamentu.

Przez wstąpienie do klubu t. zw. ruskiego (małoruskiego) w rzeczywistości t. zw. „ukraińskiego”, ruszcy posłowie pozbyli się zupełnie samodzielności działania i służą jedynie do wzmocnienia prawego skrzydła w klubie ruskich separatystów przeciw naciskowi ze strony silniejszego skrzydła lewego.

— A jaka była przyczyna wstąpienia posłów waszego stronnictwa do wspólnego klubu?

— Przyczyną złączenia się było dążenie do stworzenia jednolitego, silnego klubu w celu urzeczywistnienia ogólnych, a wspólnych wszystkim partyom dążeń narodowych — co jednakże wobec czysto narodowych zasad utworzenia klubu zeszło na drugi plan i stało się nieesencjonalną częścią programu obecnego t. zw. klubu ruskiego.

— Więc posłowie wasi wystąpili ze wspólnego klubu...

— Bo przekonali się o zupełnie błędnym i z programem rusko-narodowej partyi sprzecznym programie klubu.

— Więc posłowie wasi tworzą obecnie osobny klub, do którego wszyscy będą należeć?

— Zjazd przecież postawił im „ultimatum”.

— A w czym polega ta trudność sytuacji, o której pan wspominał?

— Dzisiaj zadanie posłów naszych będzie o tyle trudniejsze, że przedewszystkiem naprawić muszą stworzone zło, a dopiero potem będą mogli przystąpić do pracy pozytywnej.

— A jaki program tej pracy i jakie stanowisko ogólne klubu?

— Program stronnictwa.

— Tak, ale w sprawach narodowych...

— W sprawach narodowych będą ruszcy posłowie bezwarunkowo trzymać się ściśle programu partyi rusko-narodowej, który w kierunku nacyonalnym uznaje jedność ruskiego narodu, składającego się z trzech głównych szczepów: mało — białe i wielko-ruskiego.

— A jak ukształtuje się stosunek waszego klubu do klubu „ukraińskiego”?

— To trudno przewidzieć. W sprawach ekonomicznych i politycznych w ściślejszym tego słowa znaczeniu można przyjąć, że oba kluby mogłyby postępować zgodnie. Natomiast nie da się ukryć znaczna sprzeczność w dążeniach narodowych i kulturalnych, wobec czego każdy z klubów będzie postępował samoistnie i samoistnie zyskiwał sojuszników dla urzeczywistnienia swoich dążeń narodowych.

— A stosunek do Koła polskiego...

— Widzi pan — kierunek Koła polskiego zupełnie jeszcze się nie wyjaśnił. Jestem atoli tego zdania, że w sprawach ogólnokrajowych, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych, współdziałanie wszystkich trzech klubów tj. klubu posłów polskich, tj. Koła polskiego i ludowców, klubu ruskiego i klubu ruskich separatystów byłoby wskazane.

Cisnęło mi się jeszcze kilka pytań na usta. Interviewowanego jednak odwołano. Musiałem na tem skończyć.

Za chwilę schodziłem ze schodów „Domu Narodowego”, streszczając w myśli obszerne wyjaśnienia dr. Dudykiewicza w ten sposób: Rusini w parlamencie podzielią się na dwa kluby; kluby te będą toczyć z sobą wojnę o sferę wpływów w Galicyi; pogodzi je każda sprawa narodowa polska, przeciw której staną murem jednolitym; nie będzie im to jednak wcale przeszkadzało iść w sprawach ekonomicznych z Polakami, to znaczy wybierać żarzące węgle cudziemi rękami i przyznawać się do zasług wszystkich zdobywczy, zyskanych przez Polaków dla całego kraju kosztem rozmaitych ofiar.

T. G.

Kilka słów o lasach w naszych Tatrach.

Zakopane — „letnia stolica Polski“! — Któż jej nie zna, lub poznać nie pragnie? Wszakże to najcudowniejszy zakątek ziemi polskiej, niezbyt dawno odkryty, nieprzebrane skarby cudów natury. Tatry polskie, to najcenniejsza perła — na dyademie bezsprzecznie cudnej całej ziemi polskiej.

Wiele się mówi, słyszy, a czasem także pisze o naszych Tatrach. Zwykle jednak patrzy się na nie przez pryzmat zamiłowanego turysty, lubownika niezwykłych widoków, bądź też zwykłego spacerowicza. Mało jest takich, co spoglądając na wysoko ku niebu sterzące turnie Tatr, widząc ciemno-zielony wieniec lasów, okrywający stoki i podnóża gór, dopatrują się czegoś więcej, niż ozdoby podnoszącej malowniczość górskiego widoku.

Ten ważki stosunkowo pas lasów tatrzańskich, jest jednak czemś więcej, jak urozmaicheniem krajobrazu, śmiało bowiem powiedzieć można, że istnienie tej smugi leśnej, to zabezpieczenie bytu naszej „letniej stolicy“ i okolicy. Oko znawcy z coraz większą trwogą spogląda na nasze lasy tatrzańskie, widząc, jak stopniowo kurczy się ich panowanie, jak coraz bardziej — choć dla laika niewidocznie — zagrożone jest ich istnienie.

A lasy te, to nie tylko źródło dochodów dla właścicieli, miejsce wytchnienia dla kuracjusza, chłodzący cień dla turysty, miła przechadzka dla wyczerpanych pracą, nie mogących odbywać męczących wycieczek na „wirchy“ — to także ważny czynnik w ukształtowaniu tutejszego klimatu, regulator opadów atmosferycznych, zaporą dla olbrzymiej masy wód, spływających z gór, które gdyby gwałtownie — bez przeszkody wpadały na doliny, sprawiałaby niezwykle spustoszenia. Lasy te swą silną pierśią rozbijają i choć w części łagodzą gwałtowny napór peryodycznych „wiatrów halnych“, dochodzących często do siły strasznych cyklonów, a chociaż same zwykle padają ofiarą, jednak pożądaną cel osiagają.

Rosnąć na ostrych stokach gór, ochraniają często bardzo płytką warstwę gleby przed splukaniem, usuwaniem się, zachowują jej wilgotność, podnoszą urodzajność, swym cieniem chronią przed zbyt intensywnym działaniem promieni słonecznych, przechowaną wodą w miarę zasilają strumienie.

A ta niepozorna — dla turysty często uciążliwa — kosodrzewina, której łany sięgają prawie aż do krańców wegetacji? Działa ona w zmniejszonym stopniu w wysokich regionach tak, jak lasy świerkowe w niższych. Jej pełzające, giętkie, a silne gałęzie o gęstym igliwiu są wyborną ochroną gleby, silną zaporą, chociaż częściowo tamującą gwałtowne usuwanie się śniegów ze stoków górskich na doliny.

Wyobraźmy sobie nasze Tatry nagle огоłocone z lasów.

Jaki straszny przedstawiałby obraz. Stopniowo kraina skał i głazów zniżałaby się coraz bardziej, utworzyłoby się jedno morze kamieniste; „wiry halne“ hulałyby bez przeszkody, nie jak obecnie w promieniu kilku, lecz conajmniej kilkunastu kilometrów.

Każdy silniejszy opad deszczu powodowałby klęskę wodną, tające śniegi, — które tu zwykle w olbrzymich spadają masach — wydawałyby tak ogromną ilość nagle spływającej wody, że i odległe od Tatr równiny nie byłyby bezpieczne przed rozpasanym żywiołem wody.

Naturalnie, że podobny gwałtowny przewrót jest niemożliwy, lecz natura chociaż zmiany dokonywa zazwyczaj wolno, ale za to postępuje statecznym krokiem i nie napotykać w dziele zniszczenia przeszkód — owszem, jak w tym wypadku znajdując pomoc — napewno do celu doprowadzi. Przyroda, o ile potrafi być twórczą, o tyle nielitościwie niszczącą. Mamy tego niezliczone dowody, a jednym z drastycznych przykładów w Austrii, to Dalmacya, którą wyniszczeniem lasów górskich doprowadzono do zebraństwa.

Błędy popełniane w gospodarstwie leśnym, nieraz zaledwie dostrzegalne, mszczą się okrutnie, a naprawić ich trudno, bo często i przy dobrej woli potrzeba kilkudziesięciu lat, a czasem naprawa jest wprost wykluczona. Niestety, u nas zbyt dotąd zakorzenione jest przysłowie: „Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las“. — O tem, że nasze lasy tatrzańskie są w swym istnieniu w granicach pożądanym zagrożone, jest przekonana znaczna część naszych wykształconych leśników — mało jednak wie o tem ogół.

Lasy te, są w przeważnej części własnością prywatną, w mniejszej gminną lub t. zw. spółek rolnych, jednak właśnie ze względu na to, że są w Tatrach, winna się nimi zainteresować opinia publiczna, a czynniki do tego powołane w wyższym jak dotąd stopniu należyta otoczyć je opieką. Ogół widzi tylko coraz większe i coraz gęściej położone lisyiny wyrębów wśród owego zielonego wienca Tatr, platonicznie żałuje owych niknących borów i na tem koniec.

Nie może oczywiście być mowy o tem, aby z lasów tych nie użytkowano wcale, lecz aby użytkowano normalnie, umiejętnie i z waczeniem o zachowanie lasów dla przyszłości w „status quo ante“, jednym słowem, aby gospodarowano w nich racjonalnie.

Niestety, w naszych lasach tatrzańskich, zwłaszcza w czasach dawniejszych gospodarowano wprost nieracjonalnie. Wycinano w jednym ciągu na razie w dostępniejszych, potem z biegiem czasu w mniej dostępnych miejscach ogromne przestrzenie, zakładano zręby w błędnym kierunku, ułatwiając dostęp wichrom, które w następstwie tego robiły i rok rocznie robią ogromne spu-

stoszenia. Powstały i ciągle powstają wielkie luki w zadrzewieniu potęgowane rocznymi zrębami, które zalesić od razu nawet przy dobrych chęciach wobec trudnych warunków wegetacyjnych i braku robotnika nadzwyczaj trudno. Stąd z roku na rok pozostają niedobory w zalesieniach, z roku na rok powiększają się przestrzenie, które coraz trudniej zalesić, które wreszcie znaleźć się mogą w stadium takim, że wcale zalesić się nie da. Tak dzieje się w większym lub mniejszym stopniu w majątkach wielkich, gdzie właściciele bądź co bądź, zwłaszcza w ostatnich czasach, starają się złemu zapobiedz.

Cóż dopiero dzieje się w mniejszych lasach gminnych lub lasach spółek, w których o jakiegokolwiek gospodarce nawet i mowy nie ma?

W najgorszym położeniu są lasy spółek, które znajdują się przeważnie u krańców wegetacji leśnej. Najczęściej są wyrabane, lub tak przerabane, że zaledwie szczątki po nich zostały. Te można uważać dla przyszłości niemal za stracone, a są one bardzo ważne dla reszty lasów, bo są niejako przedmurzem i pionierami wegetacji leśnej.

Znaczna część lasów tatrzańskich w wyższych położeniach należy do kategorii lasów ochronnych, których użytkowanie powinno być z zasady ograniczone, a w niektórych wypadkach wprost wykluczone. Tymczasem w niedługim już przeciągu czasu mogą być te właśnie lasy najbardziej zagrożone, ponieważ po wycięciu lasu w miejscach dostępniejszych, przyjdzie z porządku rzeczy kolej na lasy wysoko położone, lasy ochronne.

Granica wegetacyjna lasów przesunie się na razie o kilkadziesiąt metrów, z biegiem czasu o kilka set w dół i tak dalej aż ku regłom, na których ostatecznie jakiś czas utrzymałaby się.

Należy zatem nie czekać tej ostateczności, bo zresztą my jej się nie doczekamy, nie chcemy jednak, aby przyszłe pokolenia kiedyś nas przeklinały za naszą nieopatrność.

Nie podpierajmy domu, gdy już walić się zaczyna jego mury, lecz gdy uwidzimy zaledwie dostrzegalne rysy.

Nasze lasy tatrzańskie rosną przeważnie w położeniu bardzo niekorzystnym, bo ostry klimat ze znacznymi ekstremami, mroźne wiatry, ogromne śniegi, silne wichry, owady itd. w wysokim stopniu utrudniają ich byt. W dodatku narażone są na dotkliwe szkody pośrednio i bezpośrednio ze strony ludzi. Znaczna część lasów obciążona jest serwitutami, z których najuczciwszym i najbardziej dla nich szkodliwym jest prawo pasania bydła i owiec przez właścicieli sąsiednich hal.

Nie mniej i turystyka w wielu wypadkach daje się we znaki młodym zagajnikom. Ile spustoszenia — nie wiedząc nawet o tem — robią swoimi drobnymi stopami piękne panie, zbierające w niedawno zasianych lub zasadzonych zrębach kwiaty, lub jagody. Nieraz gospodarz lasu, widząc podeptane, zaledwie dostrzegalne wśród traw młode smereczki z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy posadzone lub posiane, zalamuje ręce, klnie i stawia ostrzegawcze tablice, które jednak są zazwyczaj głosem wołającego na puszczy; znaczna bowiem część publiczności uważa je za ograniczanie ruchu turystycznego, lub wprost za szikanę. Tymczasem są one tylko prośbą o ochronę wątlých roślinek, mających stanowić kiedyś rozkosz dla oka turysty, być przysłem pokoleniem leśnych olbrzymów i dochodem dla właściciela.

Ochraniajmy nasze lasy tatrzańskie i troszczmy się o ich stan zagrożony.

Głosy opinii publicznej muszą się odbić silnym echem i w wiedeńskim Kole polskim i w Sejmie — bo nie o drobnostkę idzie — a gdy ogół w tym kierunku intensywnie działać zacznie, muszą się poruszyć i miarodajne czynniki z urzędu o troskę nad lasami powołane.

Niech władze rządowe i krajowe bardziej pieczołowitem okiem zaczęną spoglądać w stronę lasów tatrzańskich, niech kontynuuje się zabudowywanie dzikich potoków, zalesienie usuwisk, niech będą należycie przestrzegane przepisy ustawy lasowej i racjonalnej gospodarki leśnej, niech ile możności wkrótce uzupełni się istniejące od lat braki w zalesieniach, niech lasami tymi zarządzają kwalifikowani leśnicy, niech w nieszkodliwy dla lasów sposób ureguje się tam, gdzie istnieje serwitut paszy, a troska wszystkich o byt lasów tatrzańskich się zmniejszy.

Istnieje uzasadniona obawa, że znaczna część lasów tatrzańskich może zmienić właścicieli, przyczem łatwo może przejść w niepowołane ręce, lub otrzymać właściciela nie krepującego się żadnymi względami.

Byłaby to w każdym razie niepowetowana szkoda, wypada zatem bacznym okiem spoglądać w tę stronę, aby nie było żalu po niewczasie.

Najlepszą rękojmnią dla istnienia lasów tatrzańskich byłoby, gdyby je mógł nabyć kraj. Wobec jednak smutnych stosunków finansowych kraju, nawet gdyby obecni właściciele mieli ochotę swe dobra krajowi odsprzedać, jest to tylko „pium desiderium“, tembardziej, że już przed laty podobna propozycja, zrobiona Wydziałowi krajowemu, zawiodła.

Na razie zatem nie pozostaje nic innego, jak tylko, aby stale czuwająca opinia publiczna, skłoniła powołane do tego czynniki do skutecznego zaopiekowania się zagrożonymi lasami w tak ukochanym przez Polaków ze wszystkich zaborów zakątku ziemi.

B. Lz.

CALY FEJLETON.

GUSTAW JANSON: ZAGADKA.

Szkic

(Dokonczenie.)

Słyszał, że coś powiedział, ale nie zdawał sobie sprawy co — nie był ciekawy. Wzruszył tylko ramionami i ciągnął dalej, niby fonograf, o którym mówił.

— Gdy się w ciągu dnia zobaczył ze swoją narzeczoną, poznała od razu, że mnie coś spotkało niemiłego. Zapytała mnie też, co to było a że odczuwałem rzeczywistą potrzebę pociechy i zrozumienia — potrzebujemy ich najbardziej, gdyśmy popełnili coś głupiego lub złego — przyrzekłem tedy opowiedzieć jej nazajutrz. W naiwności swojej przypominała mi ona uroczyste przyrzeczenie, któreśmy sobie dali wzajemnie, że nigdy nie będziemy przed sobą mieli żadnych tajemnic. Jeszcze nie doszła do poznania, że wspólne pożycie dwojga ludzi nie polega na tem, co mówią, lecz na tem, co potrafią zataić. Może niesłusznie ją za to ganię, tem bardziej, że ja sam dotąd też nie wiedziałem jaka to rzecz ważna.

Przyrzeczenie dane kochanej kobiecie ma w sobie coś świętego. Ani na sekundę nie powstała mi w głowie myśl wyklamanie się lub zdobycia spokoju wyjawieniem połowy prawdy. Następnego dnia, to jest wczoraj powiedziałem jej też wszystko, przedstawiłem rzecz bez zbytecznych słów i obrażających szczegółów. Widziałem, że usta mojej narzeczonej drżały i że się zarumieniła, gdy ją prosił, aby mi przebaczyła, com wobec niej zawił. A gdy podniecony jej współczuciem dalej mówił i przyznał, że gorzej jeszcze postąpiłem wobec tej, której nazwiska nie znam i której twarzy już wcale nie pamiętam — zeszytywały jej rysy.

Rozmowa nasza się skończyła, ponieważ jedno nie śmiało a drugie nie chciało więcej mówić.

Po chwili odszedłem. Rozstaliśmy się, jak zwykle, a gdy na pożegnanie chciałem ją pocałować, zapytała tylko: Całowałeś — tamtą także? — Nie. — Wiedziała, że powiedziała prawdę i dotknęła moich warg ustami.

Spadł mi więc ciężar z serca, pospieszyłem z domu. Dziś rano otrzymałem pierścionek. Ani wiersza wyjaśnienia, ani słoweczka, pierścionek tylko i koniec.

Umilkł i opadł na sofę — ręka jego mimowoli wyciągnęła się po szklankę.

— Niewiele już zostaje — zaczął znów po chwili. — Dziękuję ci, że mnie słuchasz, sprawiło mi to ulgę, że mogłem komuś powiedzieć!... Naturalnie, bezzwłocznie pobiegłem do mieszkania narzeczonej — począłem dzwonić, jak najęty. Pokojowa, która mi otworzyła, miała widocznie przykazane, nie wpuszczać mnie, lecz usunęła ją na bok i wszedłem prosto do saloniku, gdzie zwykliśmy siadywać z narzeczoną w czasie moich odwiedzin. Mieszkanie jagby wymarłe, pustka, przygotowani byli na coś przykrego i wszyscy się gdzieś kryli po kątach. Siadłem na tej samej kanapie, na której siadywaliśmy tyle razy — ja z nią. Postanowiłem czekać, póki się nie zjawi — i rzeczywiście przyszła. Oslabiona, blada, z zapłakanymi oczyma weszła i stanęła u drzwi.

Wiedziałem dokładnie, jak mam zacząć, co mam powiedzieć, lecz na jej widok zapomniałem o wszystkim. Trzymała się dzielnie, usiłowała przybrać szyderczą minę, ale widziałem, że ją to kosztowało.

Ponieważ milczenie nasze zaczynało być dręczące, przerwałem je pierwszy.

— Przyszedłem — powiedziałem i dopiero usłyszawszy wyraz, pojąłem, że on taką przybrał formę, a ja nie to chciałem powiedzieć, ale już nie można go było cofnąć — zresztą jako wstęp mógł służyć równie dobrze, jak każdy inny.

— Zupełnie to zbyteczne — odparła chłodno. — Nie uważasz chyba naszego zerwania za nieodwołalne?

Skinęła głową jeszcze sztywniej.

— Owszem.

— Pozwól mi się wytłumaczyć! — prosiłem.

— Nie, nic nie chcę słyszeć — nie.

Mimo zakazu zacząłem jednak mówić. Słowa moje widocznie podziały na nią, chociaż twarz jej pozostała niewzruszoną, nieprzystępną. Usiłowałem pobieżnie opisać jej życie, jakie młody człowiek zmuszony jest wieść w dużym mieście, a czułem, że mówię dobrze — obawa utraty jej dodawała połotu moim myślom, a językowi płynności. Stała jednak wciąż z dala odemnie przy drzwiach i słuchała, nie zmieniawszy wyrazu twarzy.

— Tak — odezwała się nareszcie — wiem, że kobiety zmuszone jesteście zamykać oczy na niejedno... ale nie oto chodzi... o coś zgoła innego!

— Więc o coś innego!

Serdeczna radość mnie ogarnęła i zamierzałem dalej mówić, gdy ona mi przerwała.

— Nie rozumiesz więc, dlaczego wszystko się skończyło i musiało się skończyć?

Zdumiony spojrzałem na nią. Jak ktoś, kto potwarzał jakieś zdanie tak długo, aż mu obrzydło, odezwała się:

— Wszystko ci potrafię przebaczyć, prócz tego, żeś okazał tyle współczucia — takiej... i żeś o tem mówił.

Powiedziała to takim tonem, że zrozumiałem, iż

nigdy nie potrafi zmienić w tym względzie swojego zdania. Była jak lód zimna, skostniała, a ja nie potrafiłem jej rozgrzać, nadać życia automatycznym jej ruchom. Stałem przed czymś, czego my, mężczyźni, nigdy nie będziemy mogli zrozumieć. Z niemiłym ukłonem przeszedłem obok niej — i zamknąłem za sobą drzwi.

W tej chwili w pobliżu nas zabrzmiał głośny śmiech, kiedyśmy zaskoczeni podnieśli oczy, ujrzeliśmy całe towarzystwo panów, którzy po dobrym obiedzie przyszli na kawę.

— Idziemy tedy? — zapytałem.

— Zapewne — już skończyłem.

Zapłaciwszy, wstaliśmy od stołu. Idąc ku drzwiom, powiedział z rezygnacją:

— Mchem porośnie i to, jak tyle innych rzeczy... ale do tego czasu... do tego czasu...

Potrząsnął głową i pochylił barki — kończąc myśl swoją.

Weszliśmy do sieni, a niebawem znaleźliśmy się na ulicy.

To zagadka — mówił, jak gdyby opanowany jedną myślą. — Przebaczyła wszystko prócz... Automobil przejeżdżający zagłuszył dalsze jego słowa. Gdy się uciszyło, posłyszałem, jak mówił, niby sam do siebie — i że o tem mówił!

Ze szwedzkiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w latach poprzednich w **Krynicy**. (Łazienki borowinowe). 7731

Prof. dr. Jan Prus

mieszka obecnie 7314
ul. Chorażczyzna 1. 12, parter.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16 6348
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 7699

Tensjonat „Mignon“

Lwów — ulica Badenich 1. 3. — Lwów
poleca pokoje z komfortem urządzone z elektrycznym oświetleniem i łazienkami. — Obiady wysmienite tak na miejscu jak i do domów do menażek. 6638

Ceny nader umiarkowane.

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h.

3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.

4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.

O B Y T

T. T. JEŹA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażeby uprzyścić najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6 — zniżyło na tylko 3 — korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Wiadomości bieżące.

→ Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 18 b. m. o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

→ Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę, dnia 17 b. m. Prof. Uniw. Dr. M. Ernst: „O słońcu“ Cz. I. Sala wykładowa na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Początek o godzinie 7.30 wiecz.

→ Stypendyum. Na rok szkolny 1907-8 nadane będą stypendyum fryburskie z fundacyi ks. Czartoryskich (1200 fr.), przeznaczone dla ucznia jednego z uniwersytetów krajowych, Polaka, rel. rz. kat., poświęcającego się naukom humanistycznym, który pragnie uzupełnić swe studia na uniwersytecie fryburskim.

Podania, adresowane do zarządu Muzeum ks. Czartoryskich, wraz z odpowiednimi dokumentami (między innymi świadectwa kollokwalne), wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Fribourg, Suisse) do 30 lipca bież. roku.

→ Z wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Sześć popularnych wykładów o chorobach zakaźnych i o desynfekcyi wygłosi w bieżącym tygodniu dr. Legeżyński w sali wykładowej, na placu wystawy, w następującym porządku.

We czwartek 18 bm. o godz. 11.30 przedpołudn. i o 5 popoł. dwa wykłady obejmą naukę o bakterjach. Wykład południowy, połączony będzie z demonstracyami.

W piątek o 9 przedpoł. mówić będzie dr. Legeżyński o sposobach szerzenia się chorób zakaźnych, a o godz. 5 popołud. o skutkach odkazających, w sobotę zaś o godz. 9 i 5 o sposobach wykonywania odrażania (desynfekcyi).

→ Towarzystwo Miłosierdzia „Opatrzność“, utrzymujące we Lwowie „Dom Pracy“ przy ulicy św. Piotra 1. 39, w którym ma stały przytułek około 100 ubogich, wprowadza z d. 1 sierpnia 1907 w tym Zakładzie nowy rodzaj pracy, mianowicie utrzymanie w porządku i upiększanie kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, za stałą opłatą roczną.

Na rok bieżący przyjmuje dyrekcyja „Domu Pracy“ zamówienia tylko na uporządkowywanie grobów i podiewanie już tam zasadzonych kwiatów, gdyż nie można było jeszcze wypiegnąć na czas dostatecznej ilości kwiatów do upiększania grobów, aby móż odpowiedzieć liczniejszym zamówieniom. Na wiosnę zaś r. 1908 rozpocznie Towarzystwo także upiększać groby własnymi kwiatami na czas od 15 maja do 15 października. Roczne opłaty są niskie, zastosowane do cen miejscowych i sposobu upiększania grobów, a wykonanie zamówień będzie do 8 dni uskutecznione. Towarzystwo przyjmuje także stałe dotacje lub legaty, ustanowione na trwałe coroczne uporządkowywanie, upiększanie kwiatami, oraz konserwację grobowców, tudzież oświetlanie ich w dniu Zadusznych. Towarzystwo „Opatrzność“ przyjęło już taką stałą dotację w kwocie 4000 koron od członka rodziny ś. p. Wieczyńskich, celem zaopiekowania się trwałego tym grobowcem.

Wyjaśnienie udziela dyrekcyja „Domu pracy“ we Lwowie obok cmentarza Łyczakowskiego (róg ulicy Kochanowskiego i św. Piotra).

→ Z grona konserwatorów Galicyi wschodniej. Zastępnym przewodniczącym grona konserwatorów, który przez lat sześć kierował pracami grona z wielkim pożytkiem dla sprawy opieki nad zabytkami — prof. dr. Ludwik Finkel złożył tę godność z powodu zamierzonego wyjazdu na czas dłuższy za granicę w celach naukowych. Przewodniczącym grona wybrano prof. dra Władysława Abrahama.

→ Poseł br. Battaglia. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Poseł baron Battaglia z porady lekarzy musiał natychmiast zaprzestać wszelkiej działalności politycznej oraz prac parlamentarnych i udać się na dłuższą kurację do Krynicy. Tylko na wypadek, gdyby w razie jakiejś ważnej sprawy politycznej potrzeba było zmobilizować wszystkie głosy polskie, br. Battaglia — mimo podjętego leczenia przybędzie jeszcze przed wakacjami letnimi raz albo dwa razy na dzień jeden do Wiednia.

→ Sanatorium ginekologiczne powstanie niebawem we Lwowie. O koncesyę na założenie i utrzymywanie takiego sanatorium pod mianem prywatnego zakładu położniczego i chorób kobiecych wniosł podanie do Magistratu lekarz miejscowy, dr. Bogumił Zawadil. Magistrat uchwalił na ostatnim posiedzeniu przedłożyć sprawę namiestnictwu z wnioskiem przychylnym.

→ Stanowiska dorożkarskie są w letniej porze źródłem niemiłych wyziewów, które szczególnie mieszkańcom sąsiednich domów dotłwie się dają we znaki. Od kilku lat, aby owe wonie usunąć, magistrat zarządza dość częstą dezynfekcyę owych stanowisk rozczyntem formaliny, która okazała się do tego celu środkiem najstosowniejszym. Także i w tym roku zarządzona została taka dezynfekcyja; koszt jej poniesiony być ma z kredytu budżetowego, przeznaczonego na wydatki policyi sanitarnej. W pierwszej linii będą zlewane stanowiska w ulicach śródmieścia i silnie zabudowanych.

→ Pawilony publiczne. Miasto nasze cierpi na brak pawilonów do użytku publicznego, niezbędnych wobec olbrzymiego ruchu ludności na ulicach. Zaledwie kilka

Nowość!

PIERWSZA ELEKTRYCZNA FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
STANISŁAWA JANKOWSKIEGO

przedtem Józef Jankowski Lwów, Halicka 10 (Telefon Nr. 1025)

wyrabia znakomitą kielbasę
połędwicową z czysto wieprzowych połędwiec.

takich gabinetów na głównej linii Hetmańska-Akademicka nie wystarcza, boczne ulice i place są pozbawione tych zakładów. W tym roku rozpoczęto budowę nowych pawilonów w dalszych punktach miasta, a to: na ul. Łyczakowskiej, na placu Unii Brzeskiej i w parku Kilińskiego.

Z zarządzeniem tych budowli zaczyna się — jak się zdaje — zwrot ku lepszemu. Tak każe przypuszczać fakt, że sekcja techniczna Rady na swoim ostatnim posiedzeniu uchwaliła wstawić do budżetu gminy na rok przyszły kredyt na budowę trzech dalszych pawilonów, a to: w ogrodzie miejskim, na starym Rynku i na Wysokim Zamku.

— **Dowcipny jegomość.** Jakiś młodzieniec, chcąc przyjść w łatwy sposób w posiadanie damskiej parasolki, spróbował w niedzielę wieczorem na wystawie higieniczno-lek. manewru, który go niestety nie zawiódł. Oto odbierając od garderobiany pozostawioną przez siebie parasol, upomniał się przy tej sposobności o damską parasolkę. Garderobiana, nie widząc pod numerem gdzie wisiał parasol młodzieńca żadnej innej rzeczy, w obawie czy przypadkiem parasolka nie zatraciła się gdzie, zapytała jegomościa, czyby nie mógł wskazać, jak wyglądała jego parasolka.

— Ot ta, zdaje mi się — zawołał młodzieniec, wskazując na pierwszą z kraju lepszą parasolkę. — Zresztą daj mi ją pani, a ja zapytam moją panią, czy to ta sama parasolka.

Wziął, poszedł i tyle go widziano. Po chwili zgłosiła się rzeczywista właścicielka parasolki, a nie otrzymawszy swej własności, zażądała odszkodowania w sumie 20 kor.

Naturalnie szkodę tę ponosi garderobiana, i to rutynowana garderobiana teatralna, która tak łatwo dała się wziąć na kawał. Poszkodowana ma nadzieję spotkać się jeszcze z dowcipnym jegomością, zwłaszcza, że zapamiętała sobie jego fizyognomię.

— **Wygodni posłowie.** Piszą nam z Wiednia: „W kołach poselskich polskich panuje co najmniej zdziwienie z lekceważącego spełniania obowiązków, wynikających z przyjęcia mandatu, przez członków centrum. Owa grupa z wyjątkiem ks. Pastora bywa rzadkim gościem w Wiedniu. A zarzut ów dotyczy się członków centrowych zarówno świeckich, jak i duchownych. Nie dosyć, że posłowie owej grupy rzadko przebywają w Wiedniu, lecz, co gorsza, dekompletują posiedzenia Koła pol. W sobotę 13 b. m. miało się odbyć ważne posiedzenie Koła. Tymczasem panom posłom centrowym śpieszyło się do domu, odtóżono więc owo posiedzenie z soboty na wtorek przed posiedzeniem Izby poselskiej. Tymczasem takie narady Koła nie są wiele warte, jeżeli je z góry ogranicza pod względem czasu termin rozpoczęcia narad Izby. Wszystko bowiem wtedy odbywa się bez ładu i składu, pośpiesznie i pobieżnie, tembardziej, że wówczas pewna grupa posłów, jakby umyślnie, wygłasza długie, niejako obstrukcyjne mowy, by innych nie dopuścić do głosu!...

— **Wandalizm na cmentarzu gródeckim.** Pisaliśmy niedawno o wandalizmie stale uprawianym przez łobuzów na cmentarzu gródeckim, gdzie, jak wiadomo, zachowało się wiele starych pamiątek z wieku XVIII, a nawet wcześniejszych. Gdy wiadomość o tym wandalizmie doszła do prezydium miasta, polecilo ono ogrodzić cmentarz parkanem i drutem kolczastym sądząc, że to wystarczy.

Tymczasem dla łobuzów gródeckich i to za mało. To też codziennie można widzieć dziesiątki łobuzów na cmentarzu, plądrujących tam i niszczących wszystko, jak za dawnych czasów, a niema nikogo, ktoby pokroił ich fantazję. Czyby wobec tego nie należało postawić tam jakiego dozorcę, któryby pilnował nagromadzonych tam pamiątek do czasu, dopóki miasto opróżniony ten cmentarz nie zamieni na park, tak pożądaną w dzielnicy gródeckiej.

— **Znalezienie zwłok.** Dnia 12 bm. znaleziono na drodze publicznej, prowadzącej z Kulikowa do Nadycza zwłoki jakiegoś w okolicy wcale nieznanego mężczyzny, zdaje się wioścęgi, zebrała; mężczyzna ten odziany był w liche czarne ubranie, w miękki filcowy czarny kapełusz i nie miał żadnego obuwia, nie znaleziono też przy nim żadnych dokumentów ani też żadnych pieniędzy. Jest to brunet, o czarnych do góry czesanych włosach i szpakowatej brodzie, oczy niebieskie, nos orli; wiek jego może wynosić 48 do 50 lat. Zginął w nocy z 11 na 12 bm. prawdopodobnie wskutek utonięcia wywołanego wielką ulewą i wylewem rzeki w Kulikowie. Jeśliby kto mógł o tym mężczyźnie udzielić bliższych wiadomości zechce pismnie lub ustnie zgłosić się z tem do Sądu powiatowego w Kulikowie.

— **Podwyższenie plac służbie szkolnej.** Donosiliśmy niedawno w sprawozdaniu z Rady miasta o podwyższeniu prac służbie przy I szkole realnej (nie szkół ludowych jak mylnie wydrukowano) gdzie place tej służby, pozostającej na żołdzie gminy, zrównano z placami służby rządowej, dzieląc ją na 5 klas. Tymczasem służba szkół ludowych, która od lat szeregu kołata o polepszenie bytu, nie może, mimo liczne interpelacje i wnioski nagłe, doczekać się załatwienia tej sprawy. Na pociechę tej służby możemy jednak donieść, że sprawę polepszenia jej bytu załatwiła już Rada szk. okr. i magistrat i jeżeli tylko radni zbyt wcześnie nie rozpoczną feryj, sprawa podwyższenia plac sługom szkół ludowych może być załatwiona jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

— **Jury dla rekonstrukcji ratusza.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla rekonstrukcji ratusza, celem skompletowania listy jurorów. Niektóre z wybitnych osobistości świata technicznego, zaproszone do sądu konkursowego, który ma wydać ocenę o planach na rekon-

strukcję ratusza, nie odpowiedziały wcale, inne zaś oznajmiły, że zaproszenia nie przyjmują. Wobec tego komisja przystąpiła wczoraj do uzupełnienia listy sędziów. Do nowowybranych członków jury, wysłał dzisiaj magistrat zaproszenia. Po nadejściu odpowiedzi, pełna lista jurorów będzie podana do publicznej wiadomości.

— **Ulgi dla królików.** Magistrat rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu prośbę przedsiębiorców pierwszej hodowli królików we Lwowie o ulgi co do przymusu rzeźnianego dla królików i oględzin mięsa króliczego. Idąc za wywodem proszących, że celem hodowli królików jest dostarczenie mieszkańcom tańszego a dobrego mięsa i że przymus rzeźniany musi z konieczności spowodować podrożenie tego mięsa, magistrat postanowił zaproponować Radzie miejskiej, ażeby dla próby zwolnić króliki od przymusu rzeźnianego na przeciąg jednego roku. Znaczący to, że króliki celem ich bicia nie będą musiały być transportowane do rzeźni, lecz mogą być zabijane na miejscu w hodowli. Rzeźnia jednak tj. ubikacja w której bicie będzie się odbywać, musi być urządzona higienicznie, mieć podłogę betonową i ściany boczne do wysokości półtora metra pokryte betonem lub blachą.

Również dla oględzin mięsa na targ przeznaczanego nie potrzebuje ono być transportowane do rzeźni, lecz oględziny weterynarskie będą się odbywać na miejscu w hodowli, lub też w lokalu sprzedaży, czy to w sklepie, czy to na straganie w mieście.

Dla reklamy i zachęty ludności do nowego artykułu spożywczego, proponuje magistrat zezwolić także na ustawienie w parku Kilińskiego klatek z okazami wypasionych królików. Nadto wnosi magistrat o zezwolenie przedsiębiorcom królikarni na zbieranie odpadków jarzyn i zieleni w rynku i na placach targowych; dalej odpadków liści, pęczy i drobnych gałązek w ogrodach publicznych i na plantacjach. Odpadki te są przeznaczone na karinę dla królików.

— **Burkut.** „Przegląd zdrojowy“ ogłasza wiadomość, że w Żabiu powstał w tym roku zakład zdrojowy Burkut. Jest to cenna wiadomość nie tylko dla ludzi potrzebujących leczenia wodą burkucką, lecz także dla turystów, zwiedzających pasmo gór czarnohorskich. Woroche i Burkut można uważać za dwie wygodne stacje turystyczne, ujmujące pasmo czarnohorskie, skąd w promieniach przedsiębrane wycieczki sownie się opłacają.

— **Skradzione rzeczy.** Jeszcze dnia 20 marca znaleziono w piwnicy nowo budującego się domu przy ul. Chodkiewicza, czarny kontusz o białej jedwabnej podszewce, damską bieliznę, spodnicę, czerwony nasyp z poduszki i biały obrus w niebieskie paski. Rzeczy te, najniezawodniej komuś skradzione, są do odebrania w policyi.

— **Kroniczka policyjna.** Za kradzież ręcznego wózka ze składu drzewa przy ul. Leona Sapiehy pod l. 31, popełnioną przed dwoma tygodniami, aresztowano zarobnika Piotra Turczyńskiego. Turczyn przyznał się do winy i wskazał miejsce, gdzie wózek sprzedał. — Za awantury, wyprawiane w ul. Gródeckiej, aresztowano notowaną Stefanię Kaszubę. — Za opilstwo i awantury, wyprawiane w szynkowni pod l. 10 przy ul. Sienkiewicza, oddano do aresztów Grzegorza Ciemnego, zarobnika, liczącego 31 lat. — Czeladnik ślusarski Józef Jergien, zaprosił kilku kolegów do szynkowni pod l. 5 przy ul. Kazimierzowskiej. Po poczęstunku zapowiedział chcącym płacić, iż sam sprawę tę załatwi, gdy goście odeszli, okazało się, że oszust nie miał ani centa, więc go oddano do aresztów. — Zarobnikowi Janowi Ogareńko, skradli współlokatorowie ubiegłej nocy banknot na 10 koron.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Deputacja miasta w Wiedniu. W poniedziałek 15 b. m. wyjechała deputacja miasta do Wiednia, aby tam przez Koło polskie u rządu wyjednać uwzględnienie wielu żywotnych postulatów miasta.

Skład deputacji tworzą: dr. Doliński burmistrz, dr. L. Tarnawski i dr. Rosenbach.

Do najważniejszych postulatów, które deputacja przedłoży rządowi, są: 1) Budowa sądu obwodowego w śródmieściu, 2) budowa gmachów wojskowych za sumę 1½ miliona kor. na placu t.zw. starym cmentarzu, należącym do miasta.

Dla bliższego wyjaśnienia dodajemy, że o nabycie tego placu wojskowość nawiązała z gminą rokowania jeszcze przed rokiem. Jest to bowiem plac olbrzymi w śródmieściu o dwóch frontach, nadający się najlepiej pod tego rodzaju budowę. Z czasem jednak władze wojskowe zaczęły oglądać się za innymi placami, tak, że zachodzi obawa, że olbrzymia wartość placu nie będzie odpowiednio wykorzystana. Gmina bowiem plac ten chce odstąpić wojskowości w drodze zamiany za plac inny pontonowy nad Sanem, zresztą malej wartości, ale ważny dla miasta dlatego, ponieważ najlepiej nadaje się znów na budowę hal targowych, które miasto zamierza wkrótce wystawić; dalej przy tej projektowanej zamianie gmina zyskałaby również stary budynek odwachu wojskowego, mieszczący się w środku małego rynku, a niezmiernie szpecący całe śródmieście.

Po zburzeniu tej rudery powiększyłby się Rynek i upiększył przez ewentualne wystawienie pomnika n. p. Kościuszki.

Wreszcie, trzecim ważnym postulatem miasta jest kreowanie szkoły realnej. Jedno bowiem gimnazjum z filią na Zasaniu jest wprost przepelnione.

Oprócz tych trzech najważniejszych postulatów ma deputacja wiele innych spraw mniejszych. Czy de-

putacja będzie miała także zaufanie do przemyskiego posła dr. Liebermana i uda się także do niego — wątpimy bardzo, zwłaszcza że poseł „nasz“ już zwija kancelaryę adwokacką w Przemyślu i na stałe przenosi się do Wiednia, gdzie... o karierę łatwiej przy mandacie.

Śmiertelne najechanie rowerem. Nauczyciel z Tustanowic, Kulisz, jadąc w niedzielę 14 bm. rowerem z góry, za miastem koło przysiółka Krzemienica najechał na staruszkę 70-letnią z wioski Kruhela tak nieszczęśliwie, że ta, trącona w bok, uderzyła głową o kamień czy też przydrożną wierzbę i w dwie godziny zginęła.

Niefortunnego cyklistę tłumaczy i poniekąd usprawiedliwia to, że właśnie wtedy przesłaniały widok gęste tumany kurzu.

Strajk i lokaut murarski. W uzupełnieniu wczorajszej telegraficznej wiadomości dodajemy, że strajk objął z małymi wyjątkami wszystkie budowy, tj. 30. Liczba strajkujących dochodzi do kilkuset.

Lokaut ogłosiło 9 budowniczych inżynierów i 15 majstrów murarskich.

Dopiero w poniedziałek popołudniu nadeszła odpowiedź z organizacji strajkujących do majstrów. Strajkujący żądają 30 proc. podwyższenia płacy, wynagrodzenia za bezrobocie w dniu 15 bm. jak za dzień roboczy, grożąc, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, lub braku ze strony majstrów odpowiedzi do wtorku z rana, zaprzestają pracy w Przemyślu przez cały sezon. Nb. tego rodzaju bojkot nie tylko grozi ze strony przemyskich robotników, lecz także zamiejskowych, którym partya socjalna każe Przemyśl omijać.

Aresztowanie kieszonkowego złodzieja na kolei. Dnia 15 bm. policja tut. przyaresztowała na gorącym uczynku niebezpiecznego specjalistę od wypróżniania kieszeni odjeżdżającym pasażerem, nazwiskiem O. Ehrlicha, który swe rzemiosło już od dłuższego czasu bardzo sprytnie uprawiał.

□ **Lipisko** (koło Narola). (Kor. wł.) (Wspomnienie pośmiertne). Dnia 10 b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ks. Andrzeja Pączka, kanonika i proboszcza obrz. rz.-k., który po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w swej parafii w 58 roku życia. Zmarły pochodził z rodziny wieśniaczej z okolic Sanoka, to też w czasie swego kapłaństwa całem sercem i duszą oddawał się ludowi. Od 17 lat pracował jako proboszcz w naszej parafii i podniósł ją pod względem religijno-moralnym i narodowym wysoko. W każdym wypadku śpieszył chętnie z pomocą tak religijną, jakoteż i materyalną. Sam wiódł życie nadzwyczaj proste, a dochody swe skromne obracał na cele humanitarne. Żał szczerzy tak parafian, jako też okolicznej inteligencji towarzyszył mu do grobu. Szczery smutek kierunku obu obrządków żegnał zacnego i nadzwyczaj cnotliwego kapłana, gorącego patriotę i prawego obywatela. Cześć jego pamięci.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) Obchód grunwaldzki. Staraniem komitetu młodzieży odbył się dnia 4 b. m. w naszym mieście uroczysty obchód rocznicy pogromu Krzyżactwa. Na program uroczystości złożyło się: dziękczynne uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, z okolicznościowym kazaniem i uroczysty pochód, w którym brała udział przeważnie młodzież i drużyna wieśniacza. Podczas pochodu przemawiali: abiturient seminarium nauczycielskiego P. Tempalski, którego płomienna mowa poruszyła umysły, włościanin Brzostowski i akademik Sielecki.

Dalszym ciągiem obchodu był uroczysty wieczór, który się odbył dnia 6 b. m. w sali Sokoła. Na program wieczorku złożyło się: Słowo wstępne radcy sądowego p. Bereźnickiego, deklamacja pani J. D. i odegranie okolicznościowej sztuki w 3 aktach L. Germana p. t. „H. K. T.“

Wykonanie programu było utrzymane na wyżynie artystycznej i śmiało można powiedzieć, że wieczorek ten pod względem wykonania należał do najlepszych w naszym mieście. Słowo wstępne p. Bereźnickiego było wzorem znamienicie opracowanej mowy, którą mistrz swady oratorskiej wydał w formie tak wykwintnej, że umysły wszystkich do uwagi i skupienia zniewolił. Zna na naszej inteligencji sympatyczna deklamatorka p. J. D., o której zdolnościach pisaliśmy, z powodu pierwszego występu na wieczorze Orzeszkowej i tym razem wywiązała się ze swej roli znakomicie, i dlatego to obdarzona ją burzą oklasków. Amatorzy nasi również prawie bez wyjątku wywiązali się ze swych ról doskonale. Na scenie przeważnie widzieliśmy swoich starych znajomych, którzy mają firmę już wyrobioną. Wspomnieć jednak należy o szczęśliwym debiucie pani R. S., która okazała wybitny, jakkolwiek jeszcze niewyrobiony talent sceniczny.

Tym razem szczególniejsze uznanie należy się pani Ł., która swą rolę z takim przejęciem i talentem odegrała, że stworzyła z niej prawdziwe arcydzieło.

Za piękną całość, w jakiej oddano sztukę, należy się szczerze podziękowanie drużynie amatorskiej.

Powstrzymać się jednak nie można od napiętnowania naszej pseudo-patryotycznej inteligencji, która w kościele i na wieczorku zjawiała się w tak malej liczbie, że obecnych na palcach policzyć było można. Podobnego rodzaju postępowanie zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie, a może pod pręgierzem opinii publicznej i inteligencji naszych polskich grodów zrozumie, że święcenie rocznic narodowych i składanie kilku groszy w tym świętym dla nas dniu na ołtarz ofiary publicznej, to jeden z pierwszych obowiązków narodowych, któryśmy w spuściznie po ojcach otrzymali.

□ Cieszyn. (Kor. wł.) Utrakwizacya szkoły w Istebnej, czysto polskiej, górskiej wiosce, stała się faktem dokonany. Rada gminna zatwierdziła uchwałę Rady szkolnej okręgowej, głosami 12 przeciw 5. Nie pomogły głosy prasy, nie pomógł nacisk opinii publicznej; tępy móżg góralski niemczyzna tak imponuje, iż dla niej okazali gotowość poświęcenia przyszości swoich dzieci.

Świeży ten fakt, jeszcze bardziej smutne światło rzuca na śląskie stosunki. Istebna, to wieś wyłącznie katolicka, pozostająca pod wyłącznymi wpływami „Związku śląskich katolików“; kandydat związku otrzymał tu prawie wszystkie głosy, a miejscowe „świeczniki“ gminne, należą równocześnie do wybitnych członków „Związku“.

To też słusznie cała narodowo czująca część Ślązka, oczekiwała od związku interwencji; spodziewano się, iż poseł ks. Londzin osobistymi wpływami nie dopuści, aby uchwała otrzymała w Radzie gminnej większość.

Sądono również, że miejscowy proboszcz, ks. Morof, uchodzący za dobrego Polaka, porzucił dotychczasową bezczynność. Niestety stało się inaczej. A chyba tu już „Związek“ ewangelicki i „michejdowską intrygę“ wymówić się nie może.

Bursa polska „Macierzy szkolnej“. Założona przed dwoma laty bursa polska „Macierzy szkolnej“, rozwija się, jak ostatnie sprawozdanie wykazuje, pod każdym względem dodatnio. Mieści się ona w dwóch budynkach, w jednym świeżo w roku bieżącym zakupionym, a drugim wynajętym.

W bursie mieszkało 92 wychowanków; z tych 78 z gimnazjum polskiego, a 142 uczniów seminarium nauczycielskiego. Ubogim a pilnym uczniom udzielała „Macierz“ niżek w opłacie, w postaci zapomóg. Zapomóg tych udzielono w roku ubiegłym 165 na sumę 9.802 koron.

Bursa ta cieszy się coraz większym zaufaniem ludności miejscowej, tak, iż dla zgłaszających się brakuje już miejsca. Niemcy wybudowali w celach konkurencyjnych wspaniałe „Schülerheim“, dla zwabienia polskiej młodzieży. Te względy skłoniły „Macierz“ do projektu budowy nowego, obszernego budynku, pod który plac już zakupiono.

Celem uzyskania potrzebnych funduszy, urządzone, w myśl rad p. Osuchowskiego z Warszawy, loteryę fantową, z wygranymi w postaci obrazów pędzla najznakomitszych malarzy. Ciągnięcie odbędzie się z końcem grudnia.

Należy się spodziewać, iż społeczeństwo polskie, ile tylko sił starczy nie będzie szczęśliwie poparcia tak wzniosłemu celowi.

■ Nowawieś pod Poczdamem. Miejscowości Neuendorf i Nowawes pod Poczdamem połączone zostały w jedną gminę — Nowawes; mieszkańcy jej starali się o uzyskanie innej, niemieckiej nazwy, lecz rząd nie uwzględnił ich życzenia. Tak więc pod Poczdamem istnieje nadal czysto polska nazwa Nowawes czyli Nowawieś, podczas gdy w prowincjach rdzennie polskich mamy dziś już same feldy, aue i waldy.

○ Skandale kolonialne. Jeszcze nie przebrzmiały echa spraw głośnych „kulturträgerów“ niemieckich, gdy w Brukseli na szpaltach „La Dernière Heure“ zjawily się pamiętniki majora Lemaire'a, osnute na tle doświadczeń i spostrzeżeń w państwie Congo.

Major Lemaire specjalnie zajmuje się armią tamtejszą, zwaną „focse publique“; według niego ta „siła publiczna“ nie jest niczem innym tylko bandą rabusiów na pół dzikich, nie mającą innego zajęcia jak rabowanie i bicie krajowców, uprowadzanie ich żon, mordowanie ludzi — wszystko pod protekcją urzędowej pozycji.

Major Lemaire, informował niejednokrotnie administrację państwa Congo w Brukseli o tych stosunkach, lecz jego raporty nie wywołały żadnego rezultatu, a nawet stały się przyczyną jego dymisji. Z pamiętników majora wynika, iż okrucieństwo panuje wszechwładnie w Congo, wyższe władze tak w Afryce jak Brukseli znają te stosunki doskonale, lecz nie myślą interweniować, zaś większość prasy belgijskiej uprawia politykę przemilczania, polecaną przez władze belgijskie.

○ Naprawa zniszczonego obrazu Poussina p. t. „Potop“ — który, jak wiadomo w muzeum Louvru, został pokrajany przez pewnego subiekta niemającego zajęcia, w celu zwrócenia uwagi na siebie — zajmuje bardzo gorąco zarząd muzealny i francuskich specjalistów w naprawianiu obrazów. Jak już donosiliśmy, jest nadzieja doprowadzenia zniszczonego arcydzieła, do dawnego stanu, obecnie jednak wywiązał się zajmujący spór na temat, jak się to stać powinno? Mianowicie, co już donosiliśmy, z początku postanowiono wziąć obraz na podszewkę i szramy od noża pokryć farbami. Zdrugiej jednak strony podniesiono myśl naprawy niesłychanie trudniejszej, która jednakże, w razie udania się, nie pozostawiłaby prawie ani śladu zniszczenia. Chodzi mianowicie o przeniesienie całego obrazu ze starego na nowe płótno, której to sztuki już niejednokrotnie dokonywano z innymi sławnymi obrazami. Ten sposób naprawiania i odnawiania obrazów ma jeszcze tę korzyść, że obraz nie nabiera zbytnej grubości i nie pęka potem. Ponieważ jednak nie było pewności, że właśnie „Potop“ Poussina da się tak na inne płótno

przenieść, postanowiono najpierw z małego, najnniej ważnego pod względem artystycznym kawałka jego zdjąć farbę i przenieść na nową podstawę.

○ Morderstwo w pociągu. Umieszczona przez Zolę w wydanej jego powieści „La bete humaine“, scena morderstwa w przedziale wagonowym podczas jazdy pociągu kolejowego, od pewnego czasu jakoś się nie powtarzała. Obecnie dopiero donoszą z Biarritz, słynnego miejsca kąpielowego w południowej Francji, o dokonaniu takiego morderstwa i to w formie bardziej śmiałej niż dotychczasowe dawniejsze.

Mianowicie w nocy na 11 b. m., w pociągu ekspresowym, zdążającym z Tuluz do Bayonne o kwadrans na 3 rano, tuż przed stacją Saint-Gaudens pasażerowie wagonu 3 klasy, którego przedziały komunikowały się ze sobą, zostali przebudzeni dwoma przeraźliwymi okrzykami. Razem w wagonie było w tej chwili 7 osób. Wszyscy zerwali się na równe nogi, a jeden z obecnych, widząc cień jakiś chwiejący się i padający z nóg, podbiegł i podtrzymał go, sądząc poprostu, że ktoś zachorował. W tej chwili zauważył za sobą drugą postać z ręką podniesioną jak do uderzenia, potężnym więc uderzeniem ręki odrzucił napastnika, który znikł w jednej chwili, najoczywiściej wyskakując przez drzwi wagonu, które musiał zostawić otwarte. Pasażerowie dali sygnał i wstrzymali pociąg, rozjaśnili lampy i w tej chwili przekonali się, że rzekomy chory miał piersi przebite nożem czy sztyltem. Ofiara zamachu już chrapała, a krew buchała z piersi tak obficie, że zalała cały przedział, a kiedy pociąg przybył do Saint-Gaudens, ranniony już skonał, tak, że na stacyi owej pozostawiono już tylko trupa.

Zamordowany, jak później stwierdzono, nazywał się Józef Nadael, pochodził z Tahul w Hiszpanii, liczył lat 28 i miał bilet do Isun. Przyczyna morderstwa nie wiadoma. Mordercę widziano w Tuluzie jak wsiadał do wagonu, jest więc nadzieja schwytania go, mimo bardzo ryzykownej ucieczki w chwili gdy pociąg pędził 65 kilometrów na godzinę. Zawiadomiono natychmiast telefonicznie zandarmeryę o wypadku.

○ Uczczenie potomka Jana III. Miasteczko Frascati pod Rzymem, jedna z ulubionych miejscowości letnich podmiejskich, słynna ze wspaniałych willi, obchodziło uroczystości setną rocznicę śmierci swojego biskupa, kardynała Henryka księcia Jorku, który w dniu 13 lipca r. 1807, jako biskup Frascati, długi żywot zakończył i w ciągu 42 lat, przez które rządził dycecyą starożytnego Tusculum, dzisiejszego Frascati, niezmiernie wiele dla niej uczynił. Ów kardynał książę Jorku był synem Jakóba III Stuarta i Maryi Klementyny Sobieskiej, córki Jana III, której pomnik grobowy znajduje się w bazylice watykańskiej obok grobowców Stuartów. W uroczystościach bierze udział obecny biskup Frascati, kardynał Satolli.

○ Ochrona ptaków. Rada kantonu zurychskiego w Szwajcarii opracowała nowy projekt ustawy o ochronie ptaków. Motywą tego projektu podnoszą przede wszystkim doniosłość jaką mają ptaki w niszczeniu owadów, niszczących pola i lasy. Sam zaś projekt ustawy zawiera szereg postanowień, na których podstawie rząd i gminy mają zająć się utrzymaniem i rozmnożeniem pożytecznych gatunków ptaków, przede wszystkim przez stworzenie im korzystnych warunków gnieźdzenia się. I tak rząd ma: a) zalesić brzegi rzek, b) zakładać zadrzewienia ochronne dla ptaków, c) informować personal leśniczy o potrzebie i sposobach ochrony ptactwa. Gminy zaś mają rozmieszczać po polach i lasach gotowe skrzyneczki z gniazdkami dla rozmaitych rodzajów ptaków, a na koszt tych zarządzeń ma przypaść gminom połowa wpływów z opłat za pozwolenia na polowanie.

○ Rozwój żeglugi parowej. W jednym wychodzącym w r. 1816 piśmie peryodycznym francuskim, znajdujemy podane wymiary statku (a właściwie łodzi parowej), zbudowanego przez Fultona w celu żeglugi po zatoce hudsonskiej w Ameryce północnej. Otóż ten statek, wzniesiony podziw u ówczesnej ludności, miał długości 27 metrów szerokości 4.20 metrów, mógł unieść ciężaru 75 ton, miał maszynę parową o sile 14 koni, potrzebował na 24 godziny ruchu 2¼ ton węgla, a kosztował 700 funtów szterlingów. Te to wielkie koszty budowy, jak i znana konsumpcja opału były zdaniem ówczesnych powag, główną przeszkodą w rozpowszechnieniu się nowego środka komunikacyjnego. Ale praktyka przeszła nad powagami do porządku dziennego i dziś statek parowy „Ameryka“, należący do żeglugowego Towarzystwa hambursko-amerykańskiego ma 200 metrów długości, przeszło 22 metry szerokości, zabiera ciężary wagi 2175 ton, ma maszyny o sile 15.800 koni, tj. 1128 razy więcej, niż statek Fultona z r. 1816, konsumpcja zaś węgla tylko 120 razy więcej, t. j. prawie 10 razy lepiej wyzyskuje materiał opałowy, niż statek z r. 1816.

○ Największy bukiet na świecie, jaki komukolwiek został ofiarowany, otrzymała wdowa po prezydencie Mac-Kinleyu w San Francisco. Dokoła słupa telegraficznego owinięto kwiaty ze wszystkich gatunków, istniejących w Kalifornii. Bukiet ten miał 39 stóp średnicy, i został „wręczony“ p. Mac-Kinley za pomocą specjalnie zbudowanej windy. Istotnie po amerykańsku!

○ Dyplomaci-złodzieje. Z Lizbony z Portugalii donoszą, iż portugalska prasa opozycyjna wykryła szalone postęпки wśród wysokich urzędników portugalskich. I tak pewien dyplomata został mianowany przed kilku laty

posłem w Chinach, ale tam się wcale nie udał. Pozostał on w Portugalii i pobierał pensję poselską w wysokości 150.000 marek rocznie, a prócz tego 120.000 marek, jako wysoki urzędnik w kraju. Tak samo zupełnie postąpił sobie pewien dyplomata, który został mianowany posłem w Japonii i wcale tam nie pojechał, a pensję pobierał. Przed kilku laty zmarł pewien wysoki urzędnik, a rodzina zataiła jego śmierć i pobierała pensję, jak za jego życia. Wrzenie w Portugalii wzrasta.

Kaskawym przyjaciółom i znajomym mego zmarłego męża i moim, którzy wzięli udział w oddaniu mu ostatniej posługi ziemskiej, składam najszczerze i najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać“.

Julia Dziunikowska
z dziećmi.

7998

✗ Hemoroidy wywołuje w większej części zatwardzenie i nieodpowiednia cyrkulacja krwi.

„Zdrój Franciszka Józefa“ (woda gorzka) w wielu takich wypadkach okazała się odpowiednim środkiem leczniczym przez powagi lekarskie wspaniale uznanym.

3846

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Komisya budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia p. Kramarz zapytuje ministra skarbu, kiedy zamierza zwołać ankietę w sprawie sanacji finansów krajowych i czy zamierza już na sesyi jesiennej przedłożyć reformę podatku domowego. Potem omawiał bierny opór praktykantów sądowych w Pradze i podniósł konieczność upaństwowienia kilku kolei.

Minister skarbu dr. Korytowski zaznaczył, że zmuszony jest wnieść przedłożenie dodatkowe do budżetu za r. 1907, a mianowicie chodzi tu o cztery pozycje, odnoszące się do budowy kolei tauryjskiej, pirneńskiej i linii Lwów-Sambor-Granica węgierska; z powodu niespodziewanych zają natury elementarnej okazała się konieczność z kredytów, przeznaczonych na r. 1908, już teraz zużyć pewne kwoty, a mianowicie co do kolei tauryjskiej i pirneńskiej; idzie o kwoty 2 miliony i 2,529.000 kor., zaś do linii Lwów-Sambor-Granica węg. o 2,560.000 kor. Minister prosi, aby już teraz w sprawozdaniu budżetowym przedłożenie to wzięto na uwagę.

Następnie wskazuje na to, że przedłożenie budżetowe na 1907 r. wykazuje nadwyżkę dochodów i wydatków o 180 milionów. Idzie tu przede wszystkim o wydatki na upaństwowienie kolei Północnej w kwocie 127 milionów, następnie o wydatki wynikłe z uregulowania plac urzędniczych i służby państwowej w sumie 29 mil., o rozmaite wydatki w zarządzie pocztowym w sumie 7 mil., o kwotę potrzebną na wydatki wspólne z powodu uchwał delegacji, t. j. 5,600.000 k.

Omawiając podniesione w dyskusyi rozmaite życzenia i żale, wskazuje minister na akcję podjętą przez rząd celem podniesienia ekonomicznego Dalmacji. Zażaleniom na biurokratów o tyle przyznaje słusność, że przesadny biurokratyzm z pewnością nie leży ani w interesie państwa ani ludności. Rząd na tem polu uczynił już niejeden krok naprzód i przy każdej sposobności stara się wprowadzić uproszczenia i ulepszenia.

W sprawie preliminarzowania wyższych kredytów na cele popierania drobnego przemysłu toczą się obecnie rokowania. Mówca spodziewa się, że będzie możliwe uwzględnić podniesione życzenia w r. 1908.

W sprawie przyspieszenia tempa regulacji rzek minister zgadza się w zupełności z wywodami posła Malika, gdyż z własnego doświadczenia przekonał się o szkodliwości zbyt długiego trwania tego rodzaju robót. W tym kierunku można liczyć na jego zupełne poparcie.

W sprawie kredytów zapomogowych i klęsk elementarnych wskazuje na to, że w budżecie dodatkowym na r. 1907 wstawiono tylko 3 mil., że jednakże, gdyby kwota ta okazała się niedostateczną, ewentualne podwyższenie kredytu będzie możliwem.

W sprawie poruszonej przez pp. Hofmanna, Głabińskiego i innych, tj. sanacji finansów kraj., zaznacza, że już kilkakrotnie obszernie tą sprawą się zajmował i ponownie jeszcze tu oświadcza, że nadzwyczaj rozległe i trudne prace już ukończono i podstawowe prace już w najbliższych dniach będą Wydziałom krajowym przesłane i że z końcem września projektowane jest zwołanie ankiety, do której obok zastępców Wydziałów krajowych zostaną także zaproszeni eksperci z kół naukowych, którzy „ex professo“ tą sprawą się zajmują. Na pytanie, skąd pokrycie dla tej akcji ma być wzięte, minister dziś nie chciałby odpowiadać, uważa za stosowne najprzód usłyszeć, jak zapatrują się na to zastępcy krajów.

Projekt reformy podatku domowego, który już wykończono, będzie w jesieni przedłożony.

Na zapatrywanie p. Kramarza, że czeskim praktykantom sądowym z powodu rzekomo bardzo niepomyślnych stosunków awansowych nie pozostało nic innego, jak rozpocząć bierny opór, minister bezwarunko-

Znane ze
znajomości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

są do nabycia

LEONA PROPSTA

u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow.
wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odrobiną pocztą.

wo zgodzić się nie może. Jest sam urzędnikiem, musi więc tego rodzaju postępowanie ludzi z wykształceniem akademickim bezwarunkowo potępić. Co w walce z przedsiębiorstwami prywatnymi można uważać za dopuszczalne, tego ludzie, stojący w służbie państwowej, a zwłaszcza posiadający wykształcenie akademickie robić nie powinni. Minister sądzi, że gdyby czeszy praktykanci sądowi natychmiast byli wstąpili na drogę legalną, tj. apelowali do swego naczelnego szefa, na którą to drogę w końcu wstąpili, nie byłoby potrzeby uciekać się do środków, ze względów służbowych niedopuszczalnych.

Następnie po przemówieniu p. Mastalki, zmodyfikował p. Wittek swoją rezolucję w ten sposób, że zawiera ona wezwanie do rządu, aby ponownie zbadał przedłożenie o opłatach telefonicznych i starał się je złączyć.

Minister kolei Derschatta podniósł, że dotychczasowy rezultat budżetowy upaństwowionej kolei Północnej wskazuje, że nie był to tak zły interes, jak swego czasu przedstawiono. Inwestycje są już w toku, a w przyszłym roku będą w jeszcze większej mierze przeprowadzone.

Minister skarbu dr. Korytowski oświadczył w odpowiedzi na wywody p. Mastalki, że obawa, iż akcja w sprawie zaliczenia niektórych miejscowości do wyższej klasy dodatków aktywnych się przewlecze, jest nieuzasadniona. We wrześniu lub październiku po otrzymaniu wszystkich danych rząd z pewnością nie omieszką tej sprawy przeprowadzić.

Zjazd w Desio.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent specjalny „N. Fr. Presse” wysłany do Desio telegrafuje, że przyjął go wczoraj austro-węgierski minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal i oświadczył mu w ciągu rozmowy, że Włochy i Austro-Węgry zupełnie ze sobą się porozumiały. Celem tego porozumienia jest utrzymanie „status quo” i równowagi. Br. Aehrenthal nie dodał wprawdzie, że ów status quo odnosi się do Bałkanu i wybrzeża morza Adrytyckiego, lecz ta okoliczność rozumie się sama przez się.

Turyń. (TBK.) Ministrowie Aehrenthal i Tissoni wraz z ambasadorem Lützowem, posłem Gagerem i szefem gabinetu Bollatim przybyli tu wczoraj o g. 11 w.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik opozycyjny „Magyar Ország”, będący organem grupy opozycyjnej w stronnictwie nienawistości, protestuje przeciwko pogłosce, że kwota węgierska będzie podwyższona, tudzież, że przywilej banku austro-węgierskiego zostanie przedłużony do r. 1917. „Magyar Ország” pisze, że gdyby obie te pogłoski się sprawdziły, w takim razie upadek gabinetu dra Wekerlego jest nieunikniony.

Podróże monarchów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficjalnie zapowiedziano w ciągu bieżącego lata wizytę na dworze cesarskim w Ischlu króla duńskiego wraz z żoną.

We wrześniu przybędzie do Wiednia hiszpańska para królewska i będzie przyjęta z wielkimi uroczystościami.

Również w miesiącu wrześniu przybędzie do Wiednia i będzie oficjalnie przyjęty przez cesarza król syamski.

Natomiast dwór wiedeński jeszcze nie otrzymał oficjalnej wiadomości co do pobytu króla Edwarda angielskiego w Maryenbadzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” otrzymała od swojego korespondenta berlińskiego depeszę donoszącą, że w kołach dyplomatycznych w Berlinie zjazd cesarza Wilhelma II z carem Mikołajem II, uchodzi już za blizki. Siostrzeniec cara Mikołaja II, z powodu którego choroby car chciał pozostać w Rosji, już wyzdrowiał, tak że zjazdowi obu monarchów nic nie stoi na przeszkodzie.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi z Petersburga: Zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem przyjdzie do skutku w sierpniu w pobliżu Gdańska.

Demonstracja na rzecz wolności w Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Dnia 14 bm. po południu na skwerze Trafalgarskim odbyła się demonstracja urządzona przez towarzystwo przyjaciół wolności rosyjskiej. W tej demonstracji wzięło udział około 5.000 osób. Podczas demonstracji najpierw wygłoszono mowy protestujące przeciwko wszelkim układom rządu angielskiego z rządem rosyjskim, który reprezentuje nieludzki absolutyzm. Rząd rosyjski dopuścił się pogromów żydowskich, zniszczył Kaukaz i prowincje nadbałtyckie, dopuścił się w więzieniu w Rydze strasznych okrucieństw.

Śpiewano pieśni socjalistyczne i ruszono przed budynek ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie urządzono kocią muzykę. Wówczas dopiero policja zainterweniowała. Aresztowano kilkanaście osób, poczem przywrócono porządek.

Egzekucja.

Sofia. (Bułgarska Agencja) Dziś rano wykonano wyrok śmierci na osobie Petrowa, mordercy Petkowa.

Konferencja w Hadze.

Haga. (Tel. wł.) W ciągu bieżącego tygodnia pełnomocnik angielski na konferencji pokojowej postawi od dawna oczekiwany wniosek rządu angielskiego o częściowe rozbrojenie.

Zamach na Fallieres'a.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają, że rzekomy sprawca zamachu na prezydenta republiki będzie w dniu dzisiejszym przez lekarzy specjalistów zbadany, gdyż zachodzą wszelkie dane wskazujące, że jest to obłąkany alkoholik.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zbierze się na posiedzenie dziś o godz. 6 wieczorem.

Deputacya przemyska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacya miasta Przemyśla. W skład deputacyi, którą prowadzi do dotyczących władz prof. dr. Starzyński, wchodzi pp. poseł sejmowy dr. Tarnawski, burmistrz miasta dr. Dołiński i adwokat dr. Rosenbach (patrz korespondencja. Red.).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Referentem prowizoryum budżetowego wybrany będzie p. Chiari. Posiedzenie Izby posłów, z powodu obrad komisji budżetowej rozpocząć się miało dziś dopiero o godzinie 12. Ponieważ w komisji budżetowej zapisanych jest do głosu jeszcze wielu mówców, przeto w razie niedokończenia dyskusji przed 12, komisja budżetowa zbierze się na posiedzenie jeszcze przy końcu posiedzenia plenarnego Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa przyjęła prowizoryum budżetowe. Referentem w Izbie będzie poseł Chiari. Przyjęto też rezolucję dr. Witteka w sprawie cofnięcia lub zmiany rozporządzenia w sprawie należności pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

W ciągu dyskusji p. Romančuk złożył deklarację, w której powiedział, że Rusini głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu, p. Wassilko dodał, że Rusini dają rządowi czas aż do jesieni, a jeżeli do tego czasu rząd pozostanie obojętnym na ich żądania, to Rusini wyciągną z tego ostateczne konsekwencje.

Z zaboru pruskiego.

Gniezno. (Tel. pryw.) Obywatelstwo miasta Gniezna postanowiło wręczyć ks. proboszczowi Piotrowiczowi, odsiadującemu we Wronkach kilkomiesięczne więzienie z powodu strajku upominek, w dowód uznania jego działalności. Jak wiadomo, ks. Piotrowicz opuszcza Gniezno po kilkunastoletniej tam pracy.

Gniezno. (Tel. pryw.) Obwód dominalny Charbowo w pow. gnieźnieńskim i gminę wiejską Gulczewo, połączono i nadano im nazwę Kleedorf.

Poznań. (Tel. pryw.) Ks. Łabędziński z Tuczna i ks. Zaremba z Kajki, rozpoczęli odsiadywać karę więzienia fortecznego w Wistoulsciu; pierwszy skazany jest na miesiąc, drugi na 3 miesiące. Towarzyszą im niedoli są ks. Hartmański z Chojnicy, skazany na 3 miesiące, i proboszcz z Dubinia, skazany na miesiąc.

Kronika anarchii.

Berlin. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą z Warszawy, że na wicedyrektora więzienia warszawskiego przy ul. Pawiej kilku nieznanych ludzi napadło i dało do niego szereg strzałów rewolwerowych. Wicedyrektor, nazwiskiem Nikoricz, odniósł ciężką ranę w głowę. Odwieziono go do szpitala wojskowego. Ze sprawców zamachu zdołano aresztować jednego, jest to młodzieniec 20-letni, który podczas aresztowania chciał popełnić samobójstwo.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do gazet tutejszych, że rosyjskie ministerstwo wojny otrzymało ważne dokumenty z policyi tajnej w Wilnie, z których to dokumentów wynika, że związek wojskowy rewolucyjny ma swoich członków we wszystkich miastach rosyjskich i niemal w każdym pułku i batalionie. Rozgłoszenie tego spisku jest olbrzymie.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi, że na Kaukazie panują wprost straszne stosunki, morderstwa i rabunki są ciągle na porządku dziennym.

Petersburg. (Tel. pr.) Na zebraniu członków Związku narodu rosyjskiego mnich Arszeniusz przemawiał przeciw Polakom. Po mowie Dubrowina rozległy się okrzyki: „Precz z Polakami i żydami!”

Warszawa. (Tel. pr.) Onegdaj wykonano wyrok śmierci na Piotrze Kuniku.

Lokaut w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Skutkiem strajku w części fabryk włazek jedwabnych, właściciele 12 związkowych fabryk ogłosili lokaut. Fabryki zamknięto.

Rozmaitości.

× Kraina tajemnicza. W towarzystwie krajoznawczem w Berlinie zdawał przed kilku dniami sprawę dr. Eryk Zugmayer z Wiednia ze swej podróży po Tybecie — kraju, tak mało znanym jeszcze przez Europejczyków. Zugmayer odbył podróż w roku ubiegłym; zwiedził Tybet zachodni, do którego dotarł przez Taszkent, Kaszgar i Chotan. W dniu 22 czerwca 1906 r. przekroczył wąwóz Supaszu i znalazł się w Tybecie właściwym.

Mieszkańcy nazywają Tybet północny Szań-tań, co znaczy „pustynia”, południowy zaś Bodjał; nazwa Tybet, używana jest tylko w Turkestanie i Indyach. Część Tybetu, zbadana przez Zugmayera, jest dzika, nieurodzajna, wietrzna i zimna, choć leży na tej samej szerokości geograficznej, co morze Śródziemne. Wielkie wzniesienie nad poziom morza i ściana Himalajów, nie dopuszczająca ciepłych prądów powietrznych z Indji, wywołują klimat tutejszy.

W kraju tym widać można jednocześnie antylopy, dzikie konie, gazy i jaki. Na wyższych pastwiskach natrafia się nieraz na stada olbrzymie. Obok tych pastwisk są jednak wielkie przestrzenie pustynne i bez-

wodne. Przy przebywaniu tychże tracą podróżnicy ogromną większość zwierząt jucznych. Według wiadomości, otrzymanych przed trzema miesiącami z Szigatse, od Svena Hedina, z 55 koni i mułów, które zabrał ze sobą, zostało mu tylko 10. Zugmayer miał 60 zwierząt jucznych (konie, osły i jaki), z których tylko 8 dotrwało do końca wyprawy. Zimno, powietrze rozrzedzone, brak paszy i zmęczenie, stawały się powodem zguby wszystkich stworzeń. Aby ocalić zbiory i przyrządy, Zugmayer musiał zostawić po drodze wszelkie inne bagaże, jakoto: konserwy, namiot, łódź składaną i tym podobne.

Krajobraz Tybetu północnego ma charakter alpejski. W jego części zachodniej szczyty górskie nie sięgają 7.000 metrów, we wschodniej za to dochodzą do 8.000 metrów. Ponieważ jednak najniższe położone miejsca kraju znajdują się jeszcze na wysokości 5.000 metrów nad poziomem morza, góry mają wysokość względną 1000—2000 metrów i robią wrażenie wzgórz o dość łagodnych stokach. Te jasne, wolne od kurzu płaskowzgórza, są widownią czarownych efektów świetlnych. Wywołuje je niebo ciemno-niebieskie, kontrasty pomiędzy światłem a cieniem, blask księżyca, który tu jaśnieje znacznie żywszym światłem. Najpiękniejsze są godziny wieczorne pomiędzy 8-mą a 11-tą. W tym czasie ucicha też wiatr, który zwykle przez dzień cały wieje.

W Tybecie północnym ilość opadów atmosferycznych jest niewielka, choć śnieg i grad przytrafiają się nawet latem; w kraju południowym deszcze są częste. Dawniej kraj musiał mieć więcej wilgoci, zachowały się bowiem ślady, świadczące, że małe obecnie jeziora były niegdyś znacznie większe.

Coraz większa susza, kraj ogarniająca, musiała się naturalnie odbić na roślinności. W pobliżu źródeł ciepłych na północy rośnie goryczka, pierwiosnek, na południu topola, jałowiec, sosna. Powyżej 6.000 mtr. nad poziomem morza znajdują się już tylko mchy i porosty.

Wśród fauny na tych wyżynach, do wysokości 6.000 metrów spotyka się liczne pająki, stonogi, motyle i ślimaki wodne. Ryby żyją jeszcze na wysokości 5.400 metrów. Zwierząt ziemnowodnych niema zupełnie w Tybecie; jaszczurki dochodzą tylko do 5.200 mtr. W ptactwo Tybet obfituje. Jest tu wiele dzikich gęsi i kaczek, oraz wspaniałych kur himalajskich. Zwierzęta drapieżne reprezentują: wilki, lisy, kuny, rysie, żbiki; trafiają się i tygrysy. Z przeżuwających najcharakterystyczniejszy jest byk jak, wysoki w łopatkach na 1'9 metra i długi, wraz z ogonem na 4 i pół metra.

Po przebyciu dwóch miesięcy w Tybecie północnym, musiał dr. Zugmayer — gdy mu w ciągu dwóch tygodni padło 14 zwierząt jucznych — posunąć się na południe, aby się zaopatrzyć w świeże zwierzęta. Udało mu się ich kupić trochę od koczowników, lecz władze tybetańskie zagroziły mu drogę na południe.

Wreszcie po długich układach z tybetańczykami dostał pozwolenie udania się na zachód. D. 10 października r. 1906 dotarł do miasta Le, a stamtąd przez Lahore, Benares i Bombaj dostał się w końcu grudnia do Tryestu.

Bonvalot i książę Henryk Orleański w latach 1889 i 1890 przeszli przez Tybet od północy do południa; tybetańczycy zmusili ich wreszcie do opuszczenia kraju. Sven Hedin, jak się zdaje, szczęśliwie już przebrnął przez Tybet południowy; ostatnie wiadomości od niego przysły z Szigatse, w pobliżu Brinaputry. Miejscowość ta leży już blisko posiadłości angielskich.

Depesze handlowe z 16 bm.

Wiedeń, dnia 16 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'80, Renta majowa 97'65, Węgierska renta koronowa 93'25, Akcje kredytowe 654'25, Kredytowe węgierskie 758'—, Bank anglo-austriacki 303'50, Unionbank 543'—, Bankverein 536'50, Länderbank 433'—, Kolej państwowa 661'—, Lombardy 144'75, Elbethal. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpy 595'75, Rima muranyi 543'—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 184'—, Ruble 252'25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95'75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'12, 4 proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 95'55, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 96'50, 56 l. zast. Tow. k.z. 95'35, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — — — —
Uspokojenie leniwe.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Dział ekonomiczny.

∞ Komisja do spraw przemysłowych. W niedzielę 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego posiedzenie komisji do spraw przemysłowych, poświęcone sprawozdaniu z lustracji szkół przemysłowych, oraz dyskusji nad rozdziałem pożyczek z funduszu przemysłowego.

R. D. J. Franke zdał sprawę z lustracji krajowej szkoły rzemiosł przy zakładzie śp. St. hr. Skarbka w Drohowsku. Szkoła pod względem zaopatrzenia w maszyny, narzędzia, nowy motor, środki naukowe itd., jest już znacznym kosztem kraju jak najlepiej wyposażona, wprowadzonym został także nowy plan nauki, ruch w pracowniach jest znaczny, a obecnie regulują się stosunki co do pensjonowania niektórych dawnych majstrów i angażowania nowych sił nauczycielskich. Mimo napotykaných trudności rozwój szkoły postępuje szybko, jest także zapewnione postawienie dwóch nowych budynków na mieszkaniach personelu szkolnego i można mieć wszelką nadzieję, że szkoła pod kierownictwem dyrektora F. Blautha zajmie poważne stanowisko.

R. A. Nawratil zdał sprawę z lustracji kursów majsterskich szewstwa w Rohatynie i we Lwowie, stolarstwa i piekarstwa we Lwowie, oraz kursu dla cukierników w Krakowie, następnie z wystaw prac uczniów rękodzielniczych w Jarosławiu i Drohobyczu.

Sprawozdanie to wywołało dyskusję, z której się wyloniły życzenia, ażeby kursów majsterskich urządzano w kraju więcej, oraz żeby spowodowano urząd popierania przemysłu przy ministerstwie handlu Wiedniu do urządzania niektórych kursów ważniejszych w Wiedniu z wykładem polskim tak, jak już poczęto urządzać je dla Czechów w języku czeskim.

R. dr. W. Jahl dał wyjaśnienie, że kredyt, wyznaczony w budżecie krajowym, będzie na kursy już zarządzane i przewidziane w zupełności wyczerpany, że byłby pożądanym wyższy udział czynników miejscowych w kosztach urządzania kursów i że Wydział krajowy poprze niewątpliwie żądanie urządzania kursów w języku polskim w Wiedniu.

Referent K. Łoziński przedstawił wyniki z lustracji i kontroli: a) fabryki krzesel stylowych Laufera i Scneida w Bolechowie; b) fabryki zapalek Adlersbergera w Bolechowie; c) fabryki zapalek Lipschütza w Stryju; d) fabryki mydła, świec i tłuszczów roślinnych Vogla w Jarosławiu; e) tkalni mechanicznej Czechowiczki w Andrychowie, znajdującej się w toku budowy, a która już w roku bieżącym ukończoną zostanie i 400 warsztatów w ruch pusi.

R. dr. A. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań, wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 45 podań na sumę 1,671.350 k., które są w toku załatwienia, 33 podań na sumę 501.600 k., które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 8 podań na sumę 875.000 k., które z wnioskami na udzielenie pożyczek przygotowano. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 6 przyznanych pożyczek na sumę 492.700 k., a 10 promes na sumę 433.800 k. jest jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 11 lipca 1907 wynosił 184.500 koron. Doliczywszy do tego spodziewane wpływy 226.000 kor. i dalszą zaliczkę w Banku krajowym 500.000 k., sumuje się stan funduszu przemysłowego po koniec roku bieżącego na kwotę 910.500 k. Odliczywszy jednakże od tego promesy w obiegu będące i sumę pożyczek przygotowanych w łącznej kwocie 1,308.800 kor., okazuje się faktycznie niedobór w kwocie 398.300 kor., który pokryty zostanie wpływami roku przyszłego, co tem łatwiej się da uskutecznić, że z pożyczek obecnie przygotowanych, znaczna część dopiero w przyszłym roku zrealizowaną być może.

Na podstawie referatu radcy dra A. Zgórskiego na wniosek Komitetu przemysłowego uchwalono następnie przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek: fabryce wyrobów bednarskich 20.000 kor., fabryce wyrobów kaflarskich 25.000 kor., fabryce wyrobów celuloidowych 20.000 kor., garbarni 20.000 kor. Zaś na podstawie referatu dra Stesłowicza powstać mającej w Galicyi przedsiębiorstwu 350.000 kor. i powstać mającej tkalni mechanicznej 300.000 kor. Oprócz tego upoważniono Komitet przemysłowy, aby przedstawił wprost Wydziałowi krajowemu wniosek na udzielenie pożyczki do wysokości 100.000 kor. na wyrób suchych pieczywek i mączki do karmienia dzieci i 40.000 kor. na wyrób zeszytów, bloków rysunkowych i przyborów szkolnych.

W końcu rozpatrywano sprawę utworzenia w kraju łuszczeni ryżu, pozostawiając przygotowanie ewentualnych wniosków Komitetowi przemysłowemu.

∞ **Odnowienie kartelu naftowego.** Z Wiednia donoszą o możliwości odnowienia kartelu naftowego na odmiennych nieco, niż dotychczas, zasadach. Powstał mianowicie projekt związku największych producentów ropy i rafinerów, z wyłączeniem jednak firm mniejszych. Ponieważ usiłowania utworzenia nowej organizacji „Petrolei“ przy jak najszybszym współudziale producentów nie doszły do skutku, powstał zamiar powołania Petrolei do życia ewentualnie w innej formie. Poważni producenci mieli wyrazić życzenie, by Petrolea była czynną, jako instytucja bankowa, n. p. Bank naftowy, któraby utrzymywała wielkie zapasy ropy, a nawet udzielała na nią zaliczek, jednakowoż, by się nie zobowiązywała do tego, jak to dotychczas miało miejsce, kontraktowo. Przez tak urządzony wymiar zaliczek będzie mogła nowa organizacja wpływać na wysokość produkcji.

Kartel rafinerów natomiast, jak to układają wielkie firmy, ma się opierać nie na cenach za ropę i rafinadę, ale ma znaleźć oparcie na wyrobie produktów ubocznych, a to wskutek silnego rozwoju przemysłu naftowego w nowszych czasach.

W ostatnich czasach dojrzał również projekt stworzenia nowej wielkiej rafinerii producentów, który to projekt w najbliższych czasach ma być urzeczywistniony.

Jak już doniosły telegramy „Słowa Polsk.“, była w Wiedniu deputacja galicyjskich producentów ropy na posłuchaniu u br. Becka, dra Korytowskiego i hr. Dzieduszyckiego, aby zwrócić uwagę na stosunki panujące w przemyśle naftowym. Deputacja tak u rządu, jak też w prezydium Koła Polskiego, do którego odniosła się także, doznała jak najżyczliwszego przyjęcia, przyczem zapewniono ją o poparciu zamierzonych przez producentów przedsiębiorstw.

W budowie nowej rafinerii producentów, partycypować będą między innemi kopalnie Długosza, Wolskiego, Zamoyskiego i Ressegnera. Nowa rafineria ma być urządzoną tak, by przerabiała 15 do 20 tysięcy wagonów ropy.

∞ **Żniwa w 1907 r.** Sprawozdania, jakie o widokach tegorocznych zbiorów nadchodzą z rozmaitych okolic Węgier, brzmią nierówno i stwierdzają w niektórych dystryktach stan lepszy, w innych natomiast daleko gorszy. Ostateczny sąd będzie można wydać za jakiś tydzień, kiedy żniwa na Węgrzech będą prawie wszędzie ukończone. Widoki zbioru żyta poprawiły się nieco w ostatnich dniach, a to skutkiem chłodnych i obfitych w opady kilku dni ostatnich.

Pewne przeciwieństwo do Węgier, które tego roku spodziewają się nawet mniej, niż średniego zbioru, stanowią Cislitawia, w której z małymi może wyjątkami zapowiada się zbiór dość dobrze. Stąd też pochodzi i to, że zboże austriackie stoi dziś niżej w kursie od węgierskiego. Szczególnie dobrych zbiorów spodziewają się tego roku w Czechach i Austrii Dolnej.

∞ **Sprzedaż fabryki Fiałkowskich w Białej.** W kołach finansowych — jak donosi „N. Fr. Presse“ — obiega pogłoska, jakoby wiedeński Bank Związkowy traktować miał o kupno fabryki Fiałkowskich w Białej. Układy miały postąpić do tego stopnia, że już w czasie najbliższym ma być dokonane kupno. Gdyby zakupno fabryki białskiej doszło do skutku, ma ona wejść w bliższą styczność z fabryką papieru w Leykam (Leykam—Josefstal). Firma braci Fiałkowskich posiada fabrykę papieru w Białej, filię we Lwowie i szlifiarnie drzewa obok Kęt. Fabryka papieru Fiałkowskich wyrabia papier drukowy, koncepcyjny, kancelaryjny, plakaty, kartonowy i rysunkowy. Poza konsumpcją wewnętrzną, eksportuje fabryka wielkie ilości do Anglii i Ameryki.

Sprzedaż fabryki, jednej z największych w kraju naszym w ręce wiedeńskiego Banku Związkowego uważać każdy musi za stratę jednej z nielicznych placówek polskiego przemysłu i to placówki, bądź co bądź, znacznej. Nie znamy bliżej powodów, które obecnych właścicieli skłaniają do sprzedaży fabryki firmie obcej, nie-polskiej, jednakowoż powodem takim nie mogą być absolutnie stosunki materialne fabryki, która prosperuje i rentuje się bardzo dobrze. Możliwe przecież, że znalazłoby się przemysłowców polscy, którzyby tę fabrykę nabyli, a w ten sposób pozostałaby ona w posiadaniu polskim.

∞ **Nowa ustawa przemysłowa na Węgrzech.** Z Budapesztu donoszą, że przygotowania do rewizji węgierskiej ustawy przemysłowej są już na ukończeniu, tak, że w najbliższym czasie można się spodziewać ogłoszenia projektu rządowego nowej ustawy. W węgierskim ministerstwie handlu już w sierpniu ankietą fachowców będzie mogła rozpocząć obrady nad tym projektem. Komisja sejmowa węgierskiego przeprowadzi debatę nad nowym projektem prawdopodobnie w ciągu jesieni. Jednakowoż wątpić należy czy projekt ustawy przemysłowej przyjdzie jeszcze tego roku pod obrady plenum sejmowego, gdyż sprawa ugody z Austrią i przedłożenie budżetu zajmie całkowicie prawie porządek obrad sejmowych. Nowa ustawa przemysłowa nie będzie dotyczyć wcale wypoczynku niedzielnego i ubezpieczenia robotników, gdyż obie te kwestye zostaną załatwione w drodze osobnych przedłożeń ustawowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:40 do 9:50, Zyto gotowe 8:30 do 8:50, Owies obrotowy gotowy 8:75 do 9:—, jęczmień pastewny od 9:— do 9:50, Groch pastewny 11:50 do 12:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50:50 do 51:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:50 do 33:—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione. Ceny spirytusu nominalne.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Ignacy Zborzil z Dobrkowa 10 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. ks. Andrzeja Pączka kanonika proboszcza w Lipsku, Mojżesz Spatzner z Rawy Ruskiej 10 kor., Henryk Macher 20 kor., dr. Józef Marynowski z Birczy 5 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Capińskiego.

Dla zakładu Brata Alberta:

Dr. Józef Marynowski z Birczy 5 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Capińskiego.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Atrament

z fabryki chemicznej

2535

„T L E N“

Od sprzedanej Haszki grosz na Szkołę Ludową!

Kompletne
MASZYNY

do wyrobu dachówek i płytek cementowych z wielką ilością form stalowych mało używane, korzystnie do sprzedania.

Wiadomość: F. ROHATYN, Lwów, Sakramentek 10. 7589



Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon Rowery znacznie ulepszone Melicai-Premier (angielskie), oraz Britania (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferują takowe po cenach fabrycznych.

Węże trwałe po kor. 4 i 4:50 Płaszczki po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszczki kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6:50. Płaszczki kor. 14. Latarki acetylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbida na wąż, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. F. OBUS ROSENMAN, Lwów, Karola Ludwika 27. 4959

Dyrekcja Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę młodszego urzędnika z płacą 1.200 kor. rocznie, kandydat winien przedłożyć świadectwo z rachunkowości państwowej, metrykę urodzenia i świadectwo zdrowia, tudzież podać zwięzłe curriculum vitae.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy odbyli już praktykę w jednej z krajowych instytucji finansowych. Podania należy wnieść do dnia 31 lipca 1907. Posada do objęcia zaraz. 7980

Ogłoszenie.

Kasa chorych m. Lwowa ma zamiar wybudować lokal na biura na podwórzu swej realności.

Celem oddania budowy zaprasza się PT. budowniczych do przeglądnięcia kosztorysu i wniesienia ofert na wykonanie budowy aż do klucza.

Oferty przedłożyć należy aż do 22 bm. w biurze Kasy ul. Brajerowska 8, między 9 a 2 popołudniu. 7978

Konkurs.

Przy Zakładach górniczo-hutniczych w Sierszy jest do obsadzenia posada urzędnika rachunkowego z następującymi poborami początkowymi:

Płaca roczna 1600 kor., dodatek służbowy 240 koron, wolne pomieszkanie i opał.

Kandydaci obznajomieni z podwójną buchalterią i posiadający rutynę, zechcą wnieść podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia (świadectwa w opisach) i curriculum vitae pod adresem Dyrekcji Zakładów górniczo-hutniczych w Sierszy do dnia 25 lipca 1907. 7981

Kasa Zaliczkowa w Złoczowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1907

podwyższyła

stopę procentową od wszystkich dotychczasowych i nowych

wkładek oszczędności

z 4%

na 4 1/2%

Podatek rentowy opłaca Kasa Zaliczkowa i nadal sama z własnych funduszy.

7982

DYREKCJA.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

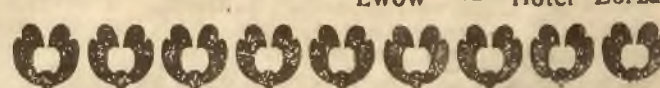
Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza.

Józef Iwanicki



Colosseum — Wspaniały program na ośmiu. — Edward Garrick, mistyczne metamorfozy. — Almasio Trio art sportowy. — 10 dni w kozie, farsa. — Rainbow, ekwilibrysta na morzu efektów świetlnych. — Witograph. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 7294

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Uzdrowisko Baden
Cieplice Siarczane pod Wiedniem
lecza: goście, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t.d.
Sześć przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

BADEN Dr. Lantina **Gutenbrunn**
pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn. Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw. Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych. — Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracje dyetyczne na stężenie i wychudzenie. 3746

Kawa palona
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21
Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Przybory do Tennisa
jak:
Rakiety prawdziwe angielskie i amerykańskie, Siatki do tennisa, Słupki, Pitki, Postumenty na rakiety, Koszyczki, Prasy, Pochwy na rakiety itp. Krokietki, Kęgle i kule — Kęgle dziecięce — Hamaki ogrodowe — Huśtawki — Kółka i trapezy gimnastyczne — Linewki z karabinkami do tychże — Krażniki — Linewki do wspinania — Drabinki sznurkowe — Balony nożne i do wyrzucania poleca
w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich
ALFRED BEACOCK
MAGAZYN FARB — Lwów — Hetmańska 4.
Przyjmuję rakiety do obciągania. 7708
Cenniki ilustrowane bezpłatnie!

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”
Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi” K. 180
Daudet Alfons. „Nowe z czasów oblężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 780
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 460
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2—
Hofmannowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów K. 3—, w oprawie ozdobnej K. 480
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—
„Opowieści japońskie” K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 360
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—
Sclawus Wiestaw. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 360
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 120
Sothan Abgar. „Panna Sikiarczanka” K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść K. 180
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny” K. —60
Zora. „Drogami życia”, powieść K. 120

Proszę ządać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z
przeszło 3.000 ilustracyami
zegarków, towarów złotych i srebrnych
i instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'S
c. k. dost. nadw.
w Brüx nr. 984 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8,40, z podwójną kopertą k. 12,50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701


Artyst. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.
Wykonuje różne stampilie kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

BOGUMIŁ PIRKEL
optyk i mechanik
Lwów, ul. Akademicka 6.
Dostawca dla c. k. kliniki okulistycznej
poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reperacje szybko i dokładnie. 5596
Masło deserowe codziennie świeże w nowoutwartym handlu masła. Ceny kursu tygodniowego. Rynek 10. 7220

WYSPRZEDAŻ.
Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikołajski obok owocarni. 2706
„Le Ferment” Kraków, ul. Podwale 1.5. Kraków. Wyłącznie zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

Artystyczny Zakład rytowniczy Izak Goldzeler, Lwów, Karola Ludwika 1. 25. (Hotel Monopol). Wykonuje gustownie stampilie kauczkowe i metalowe, pieczęcie do laku, rytowanie herbów, monogramów i napisów na złocie i srebrze. Drukarnie kauczkowe „Perfekt” 6521

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogeria **L. Menkesa** ul. Kaźmierzowska 19. — róg Rzeźnickiej. 7656

Potrzeba agentów ze Lwowa i innych miast Galicji. — tudzież z Księstwa Poznańskiego, Litwy, Korony, Wołynia, Podola i Ukrainy dla sprzedaży wina Tokaj-Hegyalya w beczkach za prowizję od sprzedaży. — Podać warunki pod adresem „Tokaj” poste restante Lwów. — Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7257

Nowe Ustawy Kongrualne
(Dra Michała Krawczyka naczelnika sądu i Zygmunta Karasińskiego nadkomisarza powiat.)
dla duchowieństwa katolickiego
z dnia 24 lutego 1907 z ustawami i rozporządzeniami dawniej i w czasie druku wydanymi.
Egzemplarz broszurowany (6 arkuszy druku) po 1 k. 20 h., z przesyłką 1 k. 30 h., poleconą 1 k. 55 h.
Do nabycia w księgarni: **L. Pohorillea w Śalatinie** i we wszystkich większych księgarniach. 7995

L. 64.184/07.
VII.
OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy dla 21 koni używanych przy przedsiębiorstwie „miejskiego taniego opału” na czas od 1 października 1907 do końca września 1908, a to: 1) owsa 34. klgr., 2) siana w ilości 58000 klgr. 3) słomy żytniej w ilości 39.000 klgr. rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytację ofertową.
Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę — winni wnieść w terminie nieprzekraczalnym do czwartku dnia 25 lipca 1907 do godziny 11 przedpołudniem do Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, względnie Departamentu VII Magistratu (ratusz III p.) ostateczną i opiewającą ofertę, do których należy dołączyć kwit Kasy miejskiej na złożone tamże wadium w kwocie 500 koron, na dostawę owsa w kwocie 300 koron, na dostawę siana w kwocie 100 koron na dostawę słomy, tudzież przedłożyć próbki owsa i siana. — W ofertach wyrazić także należy cyframi i słowami kwotę za każde 100 kilo czyli 1 cetnar metryczny owsa, względnie siana lub słomy z dostawą Lwów, „Rzeźnia miejska”.
O bliższych warunkach licytacyjnych, względnie kontraktowych i o wysokości złożyć się mającej kaucji — do wiedzieć się można każdego czasu w Departamencie VII Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, 10 lipca 1907. 8006
Ciuchociński.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany według zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00 Rawy Ruskiej, Sokala	6.00 Sambora, Sianek
6.10 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10 Ikan, Jas, Bukaresztu, Botneszan, Zydaczowa, Potutor, Kórzmiech, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.20 Berlin, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyce, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12 Rawy Ruskiej, Sokala
6.30 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.30 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czołkowska, Zbaraża
6.40 Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.38 Jaworowa
6.50 Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kolumy, Stanisławowa, Hulicza, Chodorowa	6.38 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
6.55 posp. Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa	6.40 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rowadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 156 do 158 wł.))
6.55 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.40 Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanova, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 156 do 158 wł.), Wieliczki, Oświęcimska, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 156 do 158 wł.))
10.05 Kolumy, Zydaczowa, Potutor, Kórzmiech	6.05 Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanova, Iwonice, Jas, N. Sącz, Orłowa (od 156 do 158 wł.))
10.30 Sianek, Sambora	6.30 Ikan, Worochty (od 1/8 do 30/9 wł. w niedziele i święta raz), Kałusza, Delatyna, (p. Kolumy), Serethu, Berhomethu, Cudina, Radowiec, Suczawy
10.30 Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	6.45 Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
10.30 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	6.45 Bełca, Sokala, Lubaczowa
10.40 Sokala, Rawy Ruskiej	6.55 posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórzmiech, Kocman, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
11.0 Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	6.17 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwan, Pustego, Grzymałowa
11.30 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jas, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymanova, Iwonice, (p. Przemyśl)	6.26 Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
11.30 Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jas, Krosna, Iwonice, Rymanova, Sanoka, Chyrowa, Sianek	6.26 Kolumy, Zydaczowa
2.16 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlin, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Irtymy), Jas, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącz
2.25 posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocman, Nowosielicy (p. Zucke), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy	4.05 Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
3.51 Tuchli (od 156 do 80/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	4.30 Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.55 Ikan, Zydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Cudina, Radowiec	4.50 Stanisławowa
4.50 Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy Ruskiej	6.16 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimska
5.20 Jaworowa	6.26 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
5.20 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Debiog), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.30 Jaworowa
5.40 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwan, Pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	7.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
5.40 posp. Krakowa, (Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków (od 156 do 158 wł.)), Orłowa (od 156 do 158 wł.), N. Sącz (p. Tarnów), Jas, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanova, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.05 posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyce, Budapesztu przez Tarnów
6.00 Ikan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kórzmiech, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.10 Rawy Ruskiej, Sokala
6.20 Sambora, Orłowa, N. Sącz, Jas, Krosna, Iwonice, Rymanova, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.30 Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
6.50 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jas, Iwonice, Rymanova, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	10.40 Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Cudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
10.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwan, Pustego, Husiatyna, Zbaraża	10.51 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanova, Iwonice, Jas, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
10.30 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.00 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzeg, Jas, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
12.20 posp. Ikan, Jas, Bukaresztu, Konstantynopola, Zydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Cudina, Serethu i Suczawy	11.15 Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwan, Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
2.34 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącz (p. Tarnów), Jas, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	11.30 Stryja, Drohobycza, Borysławia
5.50 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów), Zakopanego, Jas, Krosna, Iwonice, Rymanova, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rowadowa, Dynowa, Jas, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów)
	2.51 posp. Ikan, Jas, Bukaresztu, Konstantynopola, Kórzmiech, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Cudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
	3.45 Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Meco Lubaczowa, Pesztu, Rymanova, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Debiog), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska
	</

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na materiał. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki literatowe”: nabywać je można we wszystkich biurach druku i w wszystkich trafikach. Ogłoszenia pisane korespondentkami literatowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Adres: „Słowo Polskie”.

Wychowanie i nauka

Wykację na prowincji przyjmie na czas wakacyjny stud. z VIII kl. gimnazjalnej. Zgłoszenia. J. W. w Barze poście reztante Sądowa Wieszna. 7895

Do kolegium wzorowego pensjonatu dla uczniów szkół średnich przyjmuje zgłoszenia od g. 2-4 prof. Adam Zawirski, Lwów, 29 Listopada l. 12. Prospekty odwrótnie. 7666

Politechnik-Pedagog, matura realna krakowska, poszukuje guwernerki. Zgłoszenia: „Wychowawca” Administracja Słowa Polskiego. 7854

Potrzebny nauczyciel dobry podajny z łagodnym usposobieniem do prowadzenia nauki — systemem szkolnym klas normalnych. Michał Nadasa, Kunaszów, p. Bolesławce. 8007

szukam nauczyciela lub nauczycielki języka włoskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków — Biuro Sokołowskiego „Nauka”. 8000

Akademik, który od II kl. gimnazjalnej dotychczas z lekcy utrzymuje się, poszukuje takowej na wakacje. — Poście rest. „Nauka” Czortków. 7987

Posady poszukiwane

Kandydat adwokatury z praktyką prowincjonalną poszukuje posady natychmiast. Adres: Zygmunt Maiblum, Czortków. 7928

Emeryt, urzędnik pocztowy. Liczący lat 40, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „Posada” post. rest. Lwów. 7958

Gorzelnik żonaty, z dłuższą praktyką, z teoretycznym wykształceniem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Gorzelnik F. N. poczta Miecinia. 7955

Niemkę, młodą froebiankę. — Poleca Biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 8004

Pomocnik handlowy działu korzennego; ze szkołą handlową, z praktyką w większych handlach w Vsetinie i Karlsbadzie, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „A. S.” poście rest. Vsetin Czechy. 7991

Zdolna krawczyni wyjedzie na sierpień na wieś do domu obywatelskiego za skromnym wynagrodzeniem. Zgł. J. A. do Adm. Słowa. 7974

Młody kandydat notaryalny poszukuje posady zaraz. Kandydat notaryalny Dynów. p. r. 7908

Posady zaofiarowane

Adwokat Baran w Horoden- ce poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta obznajomionego z praktyką prowincjonalną. Referencje pożądane. 7837

Pomocnik handlowy, starszy z kaucją, poszukiwany jako kierownik do handlu korzennego i delikatesów A. Debickiego w Mielcu. 7960

Lekarz, Polak, katolik, nie- żonaty może objąć dy- rekcyę sanatorium we Lwo- wie. Zgłoszenia: „Dobra kon- junktura”. Administracja „Słowa Pol.”. 7923

Korespondent biegły w ję- zyku niemieckim i polskim — poszukiwany. Stenografia niemiecka niezbędna. — Po- czątkowa płaca 100 koron miesięcznie. Oferty pod „Ste- nograf” z opisami świadectw do Biura ogłoszeń Sokołowskiego. 8001

partieführer poszukiwany do budowy kolei lasowej. — Angerhausen, Szczurowice, via Bród. 8003

Geometra cywilny, poszu- kuje asystenta, posiadają- cego wprawę w obliczaniu powierzchni planimetrem Al- dera, pomiarach taśmą i ta- chymetrem. Pensja miesię- czna 160 koron, dyety po 4 kor. i zwrot kosztów podró- ży. 7993

Poszukuję osoby starszej do zarządu domu na mniej- szym folwarku, u samotnego pana. Reflektantki zechcą się wykazać rekomendacją, że już taką posadę przez dłuż- szy czas piastowały. Zgłosze- nia do Administracji Słowa P. „Nr. 2000”. 7992

Kilku techników dentysty- cznych potrzebnych zaraz do zakładu dent. Lwów, plac Halicki 7. 7990

Robotnicy znajdą stałe za- trudnienie za płacą dzien- ną po 3 korony, a przy pra- cy od sztuki odpowiednio wyższą, w Golezowskiej fa- bryce Portland Cementu. Go- lezów, Śląsk austriacki. 7989

Poszukiwany dla Galicji ZDOLNY ZASTĘPCA z branży win, z pierwszo- rzędnymi referencjami pod korzystnymi warunkami. — Zgłoszenia: Moritz HAAS, hurtowny skład win — Sa- toralja - Ujhely (Węgry). 7988

Aptekarz S. Załosec w Dol- nej Tuzli (Bośnia) poszu- kuje magistra lub asystenta. 7986

Dwóch pomocników biuro- wych, władających języ- kiem polskim i ruskim, znaj- dzie zaraz umieszczenie na prowincji. Oferty wraz z od- pisami świadectw — należy wnieść pod A. Z. Oświęcim- dworzec p. r. 7984

Chłopiec w wieku lat 13—14 z odpowiednim wykształ- ceniem znajdzie umieszczenie od 10 sierpnia br. jako pra- ktykant w handlu towarów kolonialnych, delikatesów i win Stanisława Strachowskie- go w Husiatynie. Oferty nie- uwzględnione zostaną bez od- powiedzi. 7977

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (ofer- ty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sylfry).
Na adresach listów, odno- szących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam o- kazicielom naszych kwitów ogło- szeniowych.
Przestrzegamy przed dola- czeniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpi- sy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.
Listów poleconych (reko- mendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczą- cych osób ogłaszających zna- nych (koresp. prywatni, itp.) nie drukujemy.
Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Znakomite masło dworskie w paczkach 3—5 kg. po 2 kor. za jeden kilogram wysła- dwóch Pieniaki poczta w miej- scu. 7913

Wiśnie hiszpańskie k. 580, Jabłka papierówki na kompot k. 5—, wysła w 5 kg. koszyczak franko za zali- czką. A. Eitter, Zaleszczyki. 7877

ERLAUERSKIE morele
koszyk 5 kilogramowy koron 3, Rengoty k. 250, Pomi- dory kor. 150 firmy G. I. 6 s z Peta, Erlau na Węgrzech. Niemiec a korespondencya. 7543

Kupno i sprzedaż

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul. Słone- czna 15, pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatrna 8. Naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialn, jadalni i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabrycz- ne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. 6387

Sprzedam tresowanego wy- żła. Lisowski. Przemysł, — Siczka Świętojańska. 7950

Przełożę obszar dwor- skiego w Torskiem, poczta, telegraf i stacja kol. w miej- scu — ma na sprzedaż: kuca (wałacha), karogniadego 120 ctm. wysoki; parę osłów, 1 żniwiarkę - wiązałkę, oryginal. ameryk. Massey-Harris, jedną lokomobilę (Czolta) 8 sit Czoł- skich Claytona & Shuttlewortha. 7948

Billard Seifartha mało uży- wany, zaraz do sprzedania. Kawiarnia Habsburg Prze- myśl. 7878

Rzepa pastewna bawarska (ściernianka) biała długa lub okrągła do obecnego za- sięwu 1 kilo 2 kor, 5 kl. 8 k. 50 h. poleca handel Edmunda Riedla we Lwowie. 7663

Zarząd dóbr Ożomla ma do sprzedania młocarnię do siły motorowej używaną je- anakże w całkiem dobrym stanie z firmy Nicholsona. 7723

DOBRA OKAZYJA!

Pozostałe z dawnego lokalu Materace włosienne (3 po- duszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — Materace meblowe, dywany chodniki, firanki, por- tyery, kołdry, kuce, etc., wła- snego wyrobu Sypialnie, ja- dalnie i salony, polecają po cenach niższych Józef Schu- ster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja l. 5. 7997

Z powodu wyjazdu. Różne ubrania i paski tanio do sprzedania. Rynek 30, II p. 8002

Masienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej klg 2 kor. — wysła Antoni Klimowicz, — Lwów. 7985

Kto może dostarczać w wię- kszej ilości dzikie ptactwo, jak kurapatwy, jarząbki, kac- ki, przepiórki, — także z do- mowych: młode indyki, pan- tarki i kapłony — oraz co- tydzień 25—30 kg. szczupaków — niech się zgłosi. Piotr Ko- lonski, główna restauracya w Truskawcu. 7975

Interesy handlowe

Proguerya z powodu wy- jazdu za bezcen do sprze- dania. Reizes, Stanisławów. 7942

Nieruchomości

Realność z ogrodu: z wol- nej ręki do sprzedania. — Ul. św. Marcina 47. 8009

Realność w Stryju, Drohobyka 17. Dom parterowy. Oficyna, stajnia, ogród, place budowlane, razem 1 hektar obszaru jest za- raz do sprzedania w całości lub parcelami. Blizsza wiadomość na miejscu, lub Przemysł, Zakład fryzjerski Zanickiego. 7910

5 minut drogi od placu Strzeleckiego jest do sprze- dania okazynie realność około 500 sążni kwadr. nadająca się szczególnie dla przemysłow- ca. Zgłoszenia do Administra- cyi Słowa pod M. C. 7996

Sprzedam przesienną willę dwupiętrową z ogrodem w przemyśle, dochód roczny 2800 złotych. Ewentualnie za- mieniałabym za mniejszą real- ność blisko kolei za dopłatą. Dobrowolska, — Rzeszów, Lwowska 28. 7983

Dom z ogrodu w Kleparo- wie do sprzedania lub za- miany na kamienicę. Zgłosze- nia w Administracji pod „Kle- parów”. 7822

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia od 1 sierpnia przy ul. Zielonej l. 15 na I lub II piętrze mieszkanie z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki itd. 7759

Poszukuję od 1 września mieszkania, składającego się z 14 pokoi i dużej kuchni w śródmieściu. — Zgłoszenia pod „Pewne” do Administra- cyi Słowa. 6079

Lokal obszerny wysoki na handel lub przedsiębior- stwo przemysłowe, ul. Domi- nikańska 9. Wiadomość tam- że u właściciela. 7211

Jagiellońska. Lokal fronto- wy 4—5 ubikacji na dom bankowy, czynsz najwyższy 8000 koron od stycznia 1908 poszukiwany. Oferty „Bank” Administracya. 7994

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAZ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i reperuje najtaniej fabryka Licken- dorf, Lwów, Żulińskiego 4. 7970

Nowość. Przedtem Hungaria teraz Pralnia Pospieszna, Skarbowska l. 3. wykonywa wszelką bieliznę w przeciągu dwóch dni, również naprawy bielizny przeważnie kawaler- skiej. Poleca się we Lwowie i na prowincji. 7874

W Panu Nowosadowi, wła- ścielowi pracowni obu- wia przy ul. Sykstuskiej l. 26, wyrażam szczerze uznanie za wyborne zrobione obuwie ortopedyczne. — Dr. Henryk Berger. 8008

Wystawione brylanty, perły, korale, złoto i srebro wy- kupuje i opłaca pełną war- tość Wiszniołt, zegarmistrz, Lwów, Batorego 6. 7973

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łózka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyj- nych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mi- kolaschia. 2708

Skóra ludzka
patentowane lecznieze
MYDEŁO ZUCKERSA

Kto cierpi na wypryski skórne, swierzbi, plamy, nieczystą cerę, w- gry, przysze itp., a chce mieć pię- kną, gładką i czystą niech natych- miast zażąda „MYDEŁA ZUCKERSA”, które dzisiaj zdobyło sobie świeżo- niebywałą sławę europejską, niechaj posłucha rady doświadczonego leka- rza i nie zwleka z próbą. Dotyczącą broszurkę i sposób użycia wysła ni- żej podana firma przy zamówieniu gratis. — Cena mydła medyczn. Pa- tient. Zuckersa K. 250, toaletowego K. 250, Zuckersa Kreim K. 280 — Skład dla Austro-Węgier Dr. ADLER & WILD, Wiedeń. 3725

Generalne zastępstwo dla Galicji

TADEUSZ GÓRSKI
Lwów — plac Maryacki l. 8

CENTRALNE ZASTĘP- STWO na Galicję wscho- dnią, również zastępstwo na powiaty w całej Galicji towa- rowo bardzo pokupnych i ko- mercialnych do oddania. Naj- chętniej P. T. Kupcom towa- rów żelaznych na powiaty. Zaś Generalne może otrzymać osoba pewna. Wiadomość za- dołcaniem porta. Kraków B. J. N. restante. 7954

Panna przystojna zawarłaby korespondencyę z mężczy- zną inteligentnym w celu ma- trymonialnym. „Szarotka” Mieszana koło Barათowa. 7953

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancją

w Szkole kroju

EUGENII WECKERÓWNEJ

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po uniarkowanych cenach sprzedaje się formy na stani- ki, żakiety, pelerynki, szlafro- ki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji usku- tecznia się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na konfekcyę i kroje angiel- skie osobny kurs. 4

NIE TRZEB!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wy- łączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska l, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 et. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 et. pół kg.
Moning familijna 160 „ „ „
Kawow dobor. 180 „ „ „
Soucheong wysm. 2. — „ „ „
„ najlep. 250 „ „ „
Kiniuk arom. 3 — „ „ „
Wszystki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Rowery i MOTOCYKLE



do rychże zawsze na składzie. Maszyny do szycia i haftu najlepszej jakości dostarza z 5-le- nią gwarancją 19

S. Wagner

mechanik,
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.

Berlin
jedyny

Hotel Polski
pod firmą 6219

Hotel Metropole
pod Lipami (Unter den Lin- den) 20, drugi dom od Pasa- żu, 3 minuty od dworca Fry- derykowskiego.

Oświetlenie elektryczne.
Pokoje od 250 marek.
Usługa cała polska.
Tomaszowa Jedwabiska.

Termin lipcowy.

Do lokacyi kapitałów polecamy LISTY ZASTAWNE TOW. KRED. ZIEM., Banku krajowego i hipotecznego, następnie obligi propinacyjne, pożyczki m. Lwowa i wszelkie renty państwowe. Kupony wszelkie wypła-amy bez potrącenia. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Losy na spłaty miesięczne. Wypłata czeków i przeka- zów. Wydawnictwo dwutygodnika ekonomicznego i ga- zety losowań „Gazeta Handlowa”. Abonament cało- roczny wraz z rocznikiem finansowym 4 kor. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety Handlowej” i kalendarzyka bankowego.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Karlsbadzka Loterya

Dwa ciągnięcia
6164 wygr.

Pierwsze ciągnięcie
już 6 sierpnia br.

Główna wygrana

100.000

koron w gotówce.

Cena losu

1 korona

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwu ciągnięcia.

Losy po 1 koronie polecają: Kantory wymiany, trafiki i t. d. 5287

Zlecenia pocztowe (6 lo- sów 550 kor., 11 losów 10 kor. opłatnie) skuteczna

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gł. 5

Z „FORTAN” i pudrem „FORTAN”

sensacyjnymi zdobyciami na polu higieny kosme- tycznej niech każdy za- żąda po goleniu być od- świeżonym.

Flakon 1 k. Puder 1 k.

Wyrób „Fortan”:

Mag. farm.

KAROL WOLF

w Marburgu nad Drawą (Drau). 5739

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPEŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1-80. —

ZORA.

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Cherażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowa (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

WISZNIOWA
Główna sprzedaż na Lwów
delażer i hurtownik
Sudhoffa i Grawertowskiego
Lwów, Arceńwicka 8

WISZNIOWA
Główna sprzedaż na Lwów
delażer i hurtownik
Sudhoffa i Grawertowskiego
Lwów, Arceńwicka 8

BRON do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzyne, oryginalne flinty i pistolety „Browning”, 3701 amerykańskie karabiny repeterowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhi i Liettich pod dogodnymi

miesięcznymi splatami.

Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa oclona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. Bial & Freund, w Wrocławiu, II.

Sztuczne wody

mineralne i lecznicze

wyrabia pod kontrolą i z polecenia komisji przemysłowo-lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego

6154 Fabryka „Zdrowie“

Spółka komandytowa: Dr. Mikolasch, prof. Lewiński
Tel. 544. Lwów, Krzyżowa 42 Tel. 544.

Cennik sztucznych wód mineralnych

Rodzaj	litr	hal.	Rodzaj	litr	hal.
Bilińska	3/4	30	Kissingen Rakoczy	3/4	40
Emska	3/4	50	Selterska	3/4	32
Gieshübler	1/2	24	Vichy Gr. Grille	3/4	56
Gieichenberg	3/4	55	Vichy Célestins	3/4	56
Hunyady Janos	3/4	45	Woda stołowa „Zdrowie“	1/2	24

Oprócz powyższych posiadamy zawsze na składzie wszelkie wody lecznicze jak: Jodowo-Sodowa, Litowa, Żelazista, Magnezowa, Bromowa itd. Dla wygody P. T. Publiczności w mieście wysyłamy wody mineralne w syfonach. — Zamówienia z prowincji skutecznymi odwrotnie. Przy wysyłkach powyżej 100 flaszek nie liczymy opakowania i dostawy do kolei.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy! Przez użycie Ozogenu płeć staje się matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratorium „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo 1'60
herbata Souchong 2'—
herbata Souchong zbiór maj. 3'—
herbata Kaysow 4'—

Wysiewki z herbat z k. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat z k. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

światowej sławy marki
Rowery „Austria“

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salo Mohr

Lwów, Trybunalska 1. 10
obok restauracji WP. Töpfera.
Fabryczny skład rowerów i gramofonów.
Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w splatach.

Sanatorium leśne i Zakład wodoleczniczy Morawski Schönberg.

Wspaniałe położenie na skraju lasu, 20 minut od miasta. Komfort nowoczesny. Znakomita kuchnia. Tania cena.

Otwarte przez rok cały.

Lekarz naczelny: Dr. B. J. Barth, Edler von Wehrenalp, lekarz specjalny chorób wewnętrznych i nerwowych, lekarz poliklin. u radcy dworu W. Winternitza w Wiedniu.
Właściciel: Jan Rotter. 5770 Prospekty darmo.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytopienia —

— — owadów domowych mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon k. 1'20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochronia od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczy-pawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do wytopienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka 6 hal.

We LWOWIE: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej 1. 25. Ul. Hetmańska 1. 6. (stacja tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice 1. 20.

W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza 1. 11. 2493

W STANISŁAWOWIE: ulica Sapieżyńska 21.

Dla języków słowiańskich



NAJLEPSZA MASZYNA DO PISANIA
Continental

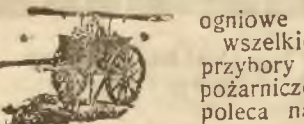
pismo piękne, zaraz widoczne, trwałe i praktyczne ponad wszystkie inne systemy. Waży 18.5 klg. 45 klawiszów. Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: CH. BALAMUTH, WADOWICE. 7764 I. L. AMEISEN, KRAKÓW. Poszukuję poiróżującego.



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwciaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Sikawki



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7191

Po co jechać do Bado?

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania publiczne, można, z bardzo dobrym jeździ nie lepszym skutkiem i znacznie taniej jak naturalne na wszelkie choroby, używać kąpiele mineralne z dodatkiem kwasu węgl. (aparatem prof. dra Niemiłowicza nie tabletkami) jakoteż wysmienie borowinowe kąpiele w zakładzie leczniczym 5111

K. BRATKOWSKIEGO

ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki na Łyczaków.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Rowery nowe i używane

jakoteż reperacje wszelkiego rodzaju uskutecznią tanio w oznaczonym czasie

— Fachowy mechanik —

J. Grajewski

Łwów, Boimów 1.

Ilustrowane cenniki odwrotnie. 5171

KSIEGA ZDROWIA

prospekt ilustrowany bezpłatnie dostarcza KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie. 7029

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagi i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSŁKOWY

S. HAY aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

poleca 2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.